Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 7. — ROK XL.

NIEDZIELA 8 STYCZNIA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140 055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY REDAKCJA Nr. 101-90 ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 141-06.

Pikiliszki i ich echa.

Podobno w Pikiliszkach odbyła się ważna narada, poświęcona sytuacji Polski na terenie międzynarodowym. Nie w Warszawie, nie w Poznaniu, stolicy tej właśnie dzielnicy, przeciwko której wymierzona jest propaganda niemiecka, nie, wreszcie w Krakowie, lecz właśnie w Pikiliszkach...

Ale nie spierajmy się o miejsce, ważne jest to, że zaczęto się naradzać nad sytuacją międzynarodową Polski. Tyle się o niej mówi i pisze zagranicą, takie stamtąd nadchodzą niepokojące wieści, że nasza beztroska, brak jakiejkolwiek poważniejszej reakcji na to, co się dzieje, musiała budzić coraz większe zdumienie nie tylko wewnątrz kraju, ale i wśród naszych nielicznych przyjaciół zagranicą. Odbywa się powszechna mobilizacja wszystkich nam wrogich sił i czynników, nawet radio angielskie oddaje się na usługi antypolskiej propagandzie, a nas jakby nie było, jakgdyby ten atak, wymierzony przeciwko naszym granicom i prowadzony na niebywałym dotąd pod względem szerokości froncie, nas nie dotyczył, nie interesował i nie pobudzał do energiczniejszego działania. Tam, poza granicami kraju, w najpoważniejszych ośrodkach polityki międzynarodowej, roztrząsa się coraz śmielej i coraz zuchwalej zagadnienia, związane z istnieniem państwa, jego całością i niepodległością, a u nas nic, martwa cisza, udawanie sfinksa, które nie jest już w stanie nikogo w błąd wprowadzić.

Jeżeli wiadomości o naradach w Pikiliszkach okażą się prawdziwe, jeżeli istotnie powzięto tam decyzję, której dalszą konsekwencją będzie zaktywizowanie naszej polityki zagranicznej w kierunku obrony państwa wobec wzmagających się nań ataków, czerpiących niewątpliwie swą siłę i energję w naszej bierności, to niech będą i Pikiliszki... Wszystko nam jedno, gdzie zrodziła się zdrowa myśl polityczna, jakie bodźce wpłynęły a jej powstanie, byleby tylko ożyła wreszcie, gdyby rozprószyła tę przygnębiającą atmosferę, otaczającą od dłuższego czasu Polskę, i wniosła w nią inny nieco prąd, świadczący, że nie jesteśmy tem pochyłem drzewem, na które wszystkie kozy skaczą... Bo dotychczasowy stan rzeczy coraz bardziej upodobniał nas do tego przysłowiowego drzewa. Nic więc dziwnego, że obok kóz niemieckich coraz liczniej zaczęły się gromadzić kozy innych ras i gatunków i poczęły brać udział w zabawie, która nie jest tak niefrasobliwą, jak to mogło się wydawać na pierwszy rzut oka...

Należy się spodziewać, że minister spraw zagranicznych w zapowiedzianem na wtorek swem expose w komisji sejmowej jasno i niedwuznacznie określi stosunek Polski do tych spraw, których tyle się nagromadziło w ostatnich czasach na terenie polityki międzynarodowej, spraw tego rodzaju, że, oprócz głębokiego zaniepokojenia, nie mogą budzić innych uczuć ze stanowiska interesów polskich. Spraw tych jest tak dużo, że samo ich wyliczenie zajęłoby zbyt wiele miejsca. Zresztą, są to rzeczy tak dobrze znane, że dla ich odświeżenia w pamięci wystarczy przypomnieć, że rozwój wydarzeń politycznych w zakresie międzynarodowym nie szedł po linji korzystnej dla Polski, że nastroje dla niej stawały się coraz nieprzychylniejsze i że jej sytuacja obecna nastręcza poważne obawy, wymagające nie tylko mocnych słów w określeniu naszego stanowiska, ale także pozytywnych posunięć w dziedzinie polityki zagranicznej. Trzeba z jednej strony powiedzieć, że w sprawie granic Polski nie może być żadnej dyskusji, a z drugiej — nadać polskiej polityce zagranicznej taki kierunek, któryby temu oświadczeniu nadał głębszy sens i znaczenie, oraz trwałe oparcie.

Przed dyplomacją polską, a ściślej mówiąc, przed ministrem spraw zagranicznych, stoją więc dwa ważne i pilne zadania. Jeżeli chodzi o pierwsze, to można przypuszczać, że będzie podjęte już w najbliższych dniach. Przemawiają zatem pewne objawy, które dla orjentujących się jako tako w naszych dzisiejszych stosunkach politycznych, posiadają znaczenie symptomatyczne. W tych dniach w „I. K. C." ukazała się dłuższa korespondencja z Warszawy, pochodząca z tego samego źródła — które niedawno jeszcze parokrotnie lansowało niepoważne wiadomości o zbliżeniu polsko-niemieckiem w dziedzinie gospodarczej — mająca za przedmiot rewizjonistyczną propagandę niemiecką. Z korespondencji tej, niewątpliwie inspirowanej, dowiadujemy się, że „rządy zachodu (?) są uświadomione (?), że historyczne, etnograficzne i gospodarcze prawa Polski do obecnych granic zachodnich nie mogą być poddane żadnej dyskusji". To rozumie się samo przez się. Mniej, natomiast, wydaje się zrozumiałem zapewnienie, że „argumenty, wysuwane przez Niemców, ograniczają się wyłącznie do względów prestiżowych (?)". Co to ma oznaczać? Poprostu nie chce się wierzyć, aby mógł ktokolwiek przypuszczać, że Niemcom chodzi tylko o zachowanie prestiżu, a nie myślą także o „względach" rzeczowych, tj. o istotnej zmianie granic polsko-niemieckich.

My nie poddajemy się tym złudzeniom, które, niestety, nie są widocznie obce dla inspiratorów p. Wrzosa, korespondenta „I. K. C.". Dla nas polityka Niemiec jest zupełnie jasna i dopatrujemy się w niej nie manewrów taktycznych, podyktowanych względami na politykę wewnętrzną, ale świadomego i konsekwentnego dążenia do odzyskania utraconych w następstwie przegranej wojny terenów.

Gdyby na naradach w Pikiliszkach ustalono ostatecznie ten punkt widzenia, to możnaby darować pseudouczone i pretensjonalne wywody p. Wrzosa. Chociaż jest ny i pod tym względem! — trudno jednak przypuścić, aby w tej tak zasadniczej sprawie mógł on reprezentować poglądy kierowników naszej polityki zagranicznej.

A. D.

Tydzień ożywienia politycznego.

Warszawa, 7. 1. (Telef. wł.) Okres świąteczny skończył się, **zaczyna się okres intensywnej pracy politycznej. Już nadchodzący tydzień będzie tygodniem ożywienia.** Samem zamknięciem okresu świątecznego jest **powrót premjera z odpoczynku wileńskiego.** P. premjer przerwał ten odpoczynek **tylko na dwa dni,** by złożyć życzenia noworoczne P. Prezydentowi Rzplitej. W niedzielę p. prezes R. M. wraca do stolicy by przystąpić do normalnej pracy.

Od wtorku zacznie się **praca w parlamencie.** Zbiorą się **komisje sejmowe,** zacznie swe dalsze posiedzenia **Komisja Budżetowa, która musi załatwić budżet do końca b. m.** Poza tą Komisją obradować będzie jeszcze **Komisja Oświatowa oraz Komisja Administracyjna.** Pierwsza Komisja zajmie się projektem ustawy **o ustroju szkół akademickich,** który wpłynął już do kancelarji sejmowej, druga prowadzić ma **dalsze prace nad projektem ustawy samorządowej.**

Przewodniczący Komisji Administracyjnej **pos. Polakiewicz** pragnie w myśl intencji kierowniczych kół sanacyjnych **zakończyć prace z upływem ostatnich dni stycznia,** by umożliwić załatwienie projektu w czasie sesji obecnej. **Pierwsze czytanie rządowego projektu w sprawie szkół akademickich odbędzie się na pierwszem poświątecznem posiedzeniu Sejmu, którego termin nie jest jeszcze ustalony.** Przypuszczają powszechnie że **odbędzie się ono koło 15 b. m.** Projekt ustawy o szkołach akademickich wywoła niewątpliwie **żywą dyskusję i w komisji sejmowej i na pełnych zebraniach Izby.**

W Senacie narazie cisza skutkiem **braku** odpowiedniego materiału do pracy. Rząd **przedstawił w kancelarii sejmowej tylko kilka nowych przedłożeń.** Między niemi znajduje się **ustawa w sprawie moratorium długów amerykańskich.** Sądząc z różnych zapowiedzi, nadchodząca sesja nie będzie **ani tak intensywna ani tak burzliwa jak sesja poprzednia.**

—oo—

Opozycja w łonie B.B.

Warszawa, 7. 1. (Telef. wł.) W kołach politycznych obiega pogłoska o sformowaniu się **nowej grupy opozycyjnej na terenie sanacji.** W skład tej grupy weszli przeważnie **b. dyplomaci, usunięci z Min. Spr. Zagr.** Działalność ich uwidacznia się narazie w sanacyjnym **klubie towarzyskim przy ul. Foksal.**

O czem piszą inni?..

Minister i maczuga.

P. Mackiewicz polemizuje w „Słowie“ ze swoim bratnim organem „Czasem“, który projekt rządowy o ustroju szkół akademickich określił jako „ruinę nauki“, a w razie jego przyjęcia zapowiadał, że nauka wyjdzie „z połamanemi kośćmi“ (słowa prof. Estreichera).

„Czytając zdania powyższe — oświadcza p. Mackiewicz — nie sposób oprzeć się wrażeniu, iż autor ich wychodził z założenia, że minister oświaty jest to człowiek, który czyha, ale najwyraźniej czyha na naukę polską. Jedynem pragnieniem tego ministra, jego marzeniem, jego ideałem jest zepchnięcie nauki polskiej na poziom niższy, na poziom kolegjów wykładowych, a kto wie, może i niżej jeszcze. Czy, aby w tej presumpcji niema trochę przesady, trochę nerwowości, ośmielilibyśmy się nawet wyrazić, neurastenji? Bo przecież jeśli minister oświaty w głębi serca jako ideał pieści marzenie o zniszczeniu nauki polskiej, to przecież miał tyle okazji do ziszczenia tego marzenia... Był np. zapraszany na uroczystości otwarcia roku szkolnego, **czemuż z tego nie skorzystał i nie wylał butelki z asefetydą na sam środek auli?** Rektorowie bywali u niego na posłuchaniach. **Czemuż nie porozbijał im głowy maczugą, zakupioną z funduszu dyspozycyjnego?**“.

Dla p. Mackiewicza wtedy dopiero zaczęłoby się źle powodzić nauce, gdyby minister własnoręcznie rozlewał smrodliwe płyny po uniwersytetach i rektorom głowy rozbijał. Dopiero wtedy!

Alkoholizm i rząd.

P. H. Romerowa żali się w rządowym „Kurjerze Wileńskim“ na słabość akcji antyalkoholowej. Skąd ta słabość?... Opowiada, że na jednym kursie oświatowym, kiedy absolwentów zapytano, czy będą walczyć z alkoholizmem, jeden z nich odpowiedział:

„Tego napewno robić nie będę; jakiem prawem? Żeby do aresztu wsadzili za antypaństwową robotę! **Toż wódkę rząd robi i chce, żebyśmy pili. To jak ja będę przeciw rządowi agitował?**“

„Trudno było — pisze p. H. R. — odmówić logiki takiemu rozumowaniu, bo i cóż pomogą jakieś stowarzyszenia antialkoholiczne, jeśli warunki otaczające konsumenta są tego rodzaju, że wszystko i wszyscy pchają mu trunek zapomnienia w gardło? Nie trzeba zapominać, że zdarzały się takie wypadki w gminie rudziańskiej, jeśli się nie mylę, że włościanie składali podanie o zniesienie w jakiejś miejscowości monopolowego sklepu i to zostało im odmówione. Nikt nie stawia przeszkód w szerzeniu haseł abstynencji od alkoholu, ale jakże słabe są te wyczyny, kolportaż broszureczek, pokazy wątrob i płuc, zwyrodniałych u alkoholików patetyczne przemówienia, wobec pokusy wszystko rozweselającej wóduni, wtykanej wszędzie w ręce konsumenta, napraszającej się małemi, taniemi flaszeczkami do kupna“.

Pożyczki p. Matuszewskiego.

B. min. skarbu Matuszewski broni się w „Gazecie Polskiej“ przed zarzutem, że zawarte przez Polskę za jego rządów umowy pożyczkowe zagraniczne były niekorzystne.

„Pragnę — oświadcza — wyraźnie stwierdzić, że kiedy robię rachunek sumienia z okresu mojej pracy na stanowisku kierownika Ministerstwa Skarbu, to prócz błędów (z których nienajmniejszym było zbyt poważne traktowanie dobrej woli opozycji) znajduję przecież i pewne skromne plusy. Do tych zaliczam współudział w zawarciu pożyczek zapałczanej i kolejowej. Aczkolwiek wiem, że sam fakt zawarcia nie jest moją zasługą lecz wynikiem wzrostu zaufania świata do Polski — to jednak z przyjemnością myślę, że choć w części przyczyniłem się do ustabilizowania sytuacji finansowej Rzeczypospolitej przez dość rzetelną pracę w tym krótkim a ważnym okresie — po wyborach listopadowych 1930 roku, a przed definitywnem „zamarznięciem“ światowego kredytu długoterminowego w czerwcu 1931 r. Był to jedyny okres, w którym istniała możliwość przygotowania Polski do nasuwającej się na świat burzy bankructw i załamań, do zaopatrzenia jej w środki zabezpieczające fundamenty gospodarki narodowej: walutę i kapitalizację. I zdaje mi się, że okres ten nie został zmarnowany“.

P. Min. Matuszewski ma krótką pamięć. Z takiej np. pożyczki kolejowej nie możemy dotąd wydobyć należnej nam drugiej raty.

Przegląd religijny.

Antykatolicka polityka we Francji. Co znaczy „szkoła jednolita“? Tragizm francuskiego katolicyzmu. — Kongres młodych katolików w Brukseli.

Powszechnie znaną jest rzeczą, że katolicyzm francuski, jak jest wpływowym czynnikiem w dziedzinie życia kulturalnego i stąd wielki wpływ wywiera na sfery wykształcone, tak w życiu publicznem, państwowem, odgrywa bardzo skromną rolę. Rządzi krajem partja radykalna, uznająca „świeckość“ państwa za dogmat swego światopoglądu. Katolicy politycznie rozbici między frakcje polit. od najskrajniejszej prawicy do skrajnej lewicy (bo i do partji radykalnej należą katolicy, jak donosiła niedawno K. A. P.) nie są zdolni do przeciwstawienia się atakom na prawa religji i Kościoła. Jest to prawdziwa tragedja francuskiego katolicyzmu i zarazem „memento“ dla tych katolickich społeczeństw, które — jak n. p. polskie — lekceważą sobie rolę polityki w życiu religijnem.

Z pisma „Credo“ (organu zjednoczenia francuskich katolików, „Federation Nationale Catholique“) dowiadujemy się, że przywódcy francuskiego katolicyzmu boleją nad tym stanem rzeczy, ale, niestety, nie widzą możności zmiany. Szczególnie niepokoi ich stan sprawy szkolnej.

Od lat szeregu francuski radykalizm realizuje hasło t. zw. jednolitej szkoły („l'ecole unique“). Nazwa jest niewinną, jak widać; pojęcie jednak „szkoły jednolitej“ otrzymało antykatolickie znaczenie. Bardzo szczerze i otwarcie wyjaśnił je Blum, leader socjalistyczny, w piśmie „l'Ecole Liberatrice“, wydawanem przez socjalistyczny syndykat nauczycieli. Oto, co, według Bluma, oznacza „szkoła jednolita“: „Zniesienie wolnych (prywatnych, katolickich — przyp. „Gł. N.“) szkół... Organizacja selekcji (doboru) uczniów przez państwo z wykluczeniem rodziny... Ostateczne i zupełne zeświecczenie (wyrzucenie religji) całego szkolnictwa“.

Ponadto — donosi „Credo“ — „Liga Obrony Praw Człowieka“ i wspomniany, potężny, syndykat nauczycielstwa zapowiedział na najbliższy czas „ofensywę“ przeciw „wolnym“ (prywatnym, katolickim) szkołom i będzie się domagał zniesienia tych szkół przez państwo. Niebezpieczeństwo tem jest większe, że ministrem oświaty od dłuższego czasu jest mason, p. Monzie, i że radykalne rządy dzięki poparciu socjalistów utrzymywać się mogą przez czas dłuższy.

„Credo“ wobec tego podnosi apel: „Czuwajcie, ojcowie rodzin!“.

Wolno wątpić, czy ten apel odniesie zamierzony skutek. Należałoby raczej pomyśleć o jakiemś zjednoczeniu i porozumieniu stronnictw, jeśli nie popierających katolicyzm, to przynajmniej nie zwalczających go. Na to się jednak nie zanosi.

Jest to doprawdy tragiczne. Tyle lat panowania masonerji, tyle lat walki z religją — nie doprowadziły francuskich katolików do tego podstawowego zrozumienia, że przyczyną politycznych klęsk katolicyzmu jest nie co innego tylko antykatolicka polityka, i że skutkiem tego wszystko trzeba zrobić, wszystko poświęcić, by tylko do stworzenia jakiegoś porozumienia (jeśli już nie obozu) katolickiego doprowadzić.

Inaczej stosunki wyglądają w Belgji. Jednolitość katolickiego obozu politycznego tutaj sprawia, że religja i katolicyzm w życiu tego kraju odgrywają wybitną rolę. Ale, bo też belgijscy katolicy nie zostawiają polityki demagogom, ale najlepsze swoje siły kierują do życia politycznego, a wielką wagę przykładają do tego, by się nawet młodzież zawczasu przyzwyczajała do uprawiania „katolickiej polityki“.

Właśnie w połowie grudnia odbył się w Brukseli I kongres katolickiej młodzieży belgijskiej dla dyskusji politycznych zagadnień. W zebraniu dały się wyróżnić trzy grupy młodzieży uniwersyteckiej, robotniczej (J. O. C.) i pozaszkolnej (wiejskiej, handlowej i t. p.). Razem te grupy łączą się w „Centrali politycznej“, której organem jest pismo „l'Esprit Nouveau“ (Nowy Duch).

Kongres dyskutował aktualne zagadnienia przebudowy ustroju społecznego i roli katolików zorganizowanych politycznie w tej przebudowie. Podstawą dla dyskusji była encyklika „Quadragesimo anno“. Omówiono szczegółowo wszystkie możliwości realizacji ustroju korporacyjnego w Belgji. Stwierdzono, że jest tylko jedna w tym kraju gotowa korporacja, mianowicie rolniczy „Boerenband“, ponieważ organizacja ta w zasadzie stoi otworem dla wszystkich rolników bez względu na majątek i wykształcenie; inne zaś organizacje zawodowe mają charakter „przedkorporacyjny“ (łączą ludzi klasowo), dlatego należy dążyć do nadania im form korporacyjnych.

Omawiano także szereg innych spraw politycznych, jak sprawy szkolne, politykę socjalną, i in... We wszystkich tych sprawach kongres stał na stanowisku ścisłej współpracy z partją katolicką, której przedstawiciele brali udział w obradach (b. min. Segers, Tichoffen, Crokaert i in.), choć — co jest rzeczą naturalną u młodych — nie na wszystkie jej posunięcia się godził.

Z pewnością niemożliwe byłyby w Belgji takie stosunki, jakie panują we Francji. A to tylko dlatego, iż wśród katolików belgijskich nie ma powodzenia zasada, iż — polityka nadaje się dla ludzi bez sumienia. Natomiast panuje przekonanie, że ogromna rola czynnika politycznego w życiu zbiorowem wymaga, by katolicy brali czynny i aktywny udział w życiu politycznem.

Pejot.

W duchu odwetowym i militarystycznym.

(Korespondencja własna „Głosu Narodu“)

Budapeszt w styczniu.

Znany pisarz węgierski, Mikołaj Inzanyi, napisał i ogłosił niedawno życiorys długoletniego premjera Węgier powojennych, hr. I. Bethlena. Książka ta przedstawia współczesne stosunki na Węgrzech i porusza najaktualniejsze zagadnienia.

W jednym miejscu zapytuje się: Czyż może Węgrzy mają pogodzić się z traktatem pokojowym? i zaraz odpowiada: Nigdy, ani na chwilkę. Dziecko węgierskie, przychodząc na świat, odrazu wzdycha za Klużą, Koszycami, Bratysławą i Temeszwarem. Już od niańki dziecko węgierskie się uczy: Spokojnie, cierpliwości, czekaj, czekaj, aż nadejdzie wspaniały, wielki dzień, t. j. odrodzenie przedwojennych Węgier.

Tęsknota za przeszłością, za hegemonją szlachty węgierskiej nad ludem wszystkich narodowości stanowi zasadniczą nutę nietylko całej literatury powojennej na Węgrzech, ale również wszystkich podręczników szkolnych. Nastawione są one w jednym kierunku: mają wychowywać młodzież w duchu odwetowym, mają mobilizować jej siły duchowe i fizyczne do przyszłej walki o przywrócenie dawnych granic państwa św. Stefana.

W podręcznikach szkolnych, używanych w trzeciej klasie szkoły ludowej (zatwierdzonych przez ministerstwo szkolnictwa), zamieszczone są ilustracje z nowoczesnej wojny, a pod niemi opis walki Węgrów z Rumunami. W ataku Węgrzy wołają: „Bij, Madziaru, bij, Bóg nam pomagaj“. W książce tej, tak samo jak w licznych innych, objaśnia się wojskowe gry dla dzieci i znajdują się w nich pieśni żołnierskie. Nie brak też odpowiednich map, aby dziecko przyzwyczajało się myśleć o opanowaniu sąsiednich narodów. Również podręcznik dla klasy czwartej ,zatwierdzony urzędowo, opracowany jest w takimż duchu. W podręczniku tym zamieszczony jest obrazek z węgierską chorągwią na Karpatach, a pod nim tekst: „Nie zapominaj, że granice Węgier sięgają od Karpat aż po Adrjatyk“. Dalej jest tam zdanie, które rozpowszechnione zostało obecnie na całych Węgrzech: „Dzisiejsze Węgry nie są państwem — integralne przedwojenne Węgry są rajem“. Takie zdanie ilustruje jeszcze mapa przedwojennych Węgier w porównaniu z Węgrami powojennemi, a pod nią podpis: „Kiedy się z tem pogodzimy? — Nie, nigdy nie“.

Taka jest treść i tendencja wszystkich węgierskich podręczników szkolnych. Terytorjum państw sąsiednich: Czechosłowacji, Jugosławji i Rumunji przedstawia się dzieciom węgierskim, jako odwieczny stan posiadania narodu węgierskiego. Nie brak nawet złorzeczeń pod adresem tych państw.

To samo zaobserwować możemy w podręcznikach szkół wydziałowych i średnich. Geografja dla klasy II. przedstawia sąsiadów Węgier: Czechosłowację, Rumunję i Jugosławję bez terenów, przyznanych tym państwom traktatem trianońskim. O państwach tych mówi się, że w swych granicach posiadają więcej Węgrów, niż Węgry powojenne. Tak wszczepia się w umysły dziecka węgierskiego ideę imperjalistyczną. Nie inaczej rzecz przedstawia się z historją.

Tak samo naucza się historji i geografji dzieci w szkołach średnich. Wszędzie tylko mówi się o przedwojennych granicach i wszędzie wszczepia się dzieciom ducha wojennego, który ma odzyskać tereny, przyznane państwom sąsiednim. Na Węgrzech niema ani jednego podręcznika szkolnego, któryby nie służył idei odwetu, militaryzmowi i nie siał nienawiści wobec sąsiednich narodów. Na Węgrzech jest przeszło miljon obywateli narodowości innej, aniżeli węgierskiej, w tem około 300 tysięcy Słowaków. Szkolnictwo tych mniejszości służy jedynie do wynaradawiania (asymilacji lub madziaryzacji) tych mniejszości, o czem świadczy statystyka węgierska. Nawet podręczniki mniejszościowych szkół opracowane są w węgierskim duchu militarystycznym. Zamieszcza się w nich również liczne mapy, znane już z publikacyj węgierskiej Ligi rewizjonistycznej w Budapeszcie, która pracuje przeciwko pokojowi. Tak wychowuje się Słowaków, Serbów i Rumunów na Węgrzech. Mają oni pałać nienawiścią do swych rodaków w państwach sąsiednich, wpaja się w umysły dzieci nienawiść do swych braci.

Te kilka przykładów wystarczy w zupełności, aby zrozumieć, w jakim duchu wychowuje się młodzież węgierską. Jest to ten sam duch odwetu i militaryzmu, który tak wszechwładnie panuje w Niemczech, stanowiąc coraz groźniejsze niebezpieczeństwo dla pokoju świata. Jeżeli w stosunku do Niemiec nie można mieć żadnych wątpliwości, dokąd zmierza ich polityka, to również nie należy się łudzić co do celów polityki węgierskiej. Nie mogą ich przysłaniać żadne sentymenty, żadne wspomnienia, które, wbrew faktom i rzeczywistości, usiłuje się to z tej, to z tamtej strony ożywić i uczynić z nich aktualny kapitał polityczny.

C. P.

„Wolna Myśl“ i rząd.

Miesięcznik „Droga“ podaje sprawozdanie z obchodu ku czci filozofa żyda Spinozy w Amsterdamie. Prof. Myślicki przemawiał tam — czytamy —

„w imieniu rządu polskiego... Tenże odczytał i złożył adresy Wolnej Wszechnicy Polskiej, składającej hołd wielostronnemu genjuszowi naukowemu i Polskiego Związku Myśli Wolnej, wielbiącego Spinozę, jako pierwszego urzędowo uznanego bezwyznaniowca i pioniera wolnego myślenia“.

„Łączenie w jednej osobie delegata Rządu i... Polskiego Związku Wolnej Myśli, organizacji o wyraźnym charakterze bezbożniczym uważamy — oświadcza katolicki tygodnik „Niwa“ — za rzecz absolutnie niedopuszczalną. Rzeczpospolita Polska nie jest Rosją bolszewicką, gdzie wojujące bezbożnictwo jest sui generis religją państwową“.

Nowe wybory w Irlandji

De Valera może stracić władzę.

Premjer irlandzki, de Valera, rozwiązał w dniu 3 stycznia parlament i rozpisał nowe wybory. Uczynił to niespodziewanie i zupełnie dobrowolnie, gdyż w parlamencie posiadał jeszcze większość. Ale była to większość chwiejna. Bez pomocy irlandzkiej Labour Party rząd de Valery nie utrzymałby się ani godziny. A właśnie między tą grupą robotniczą a de Valerą powstały duże różnice zdań na tle oszczędności budżetowych.

Niepodobna obliczyć, w jakim stopniu kłopoty gospodarcze Irlandji są następstwem zatargu jej z Wielką Brytanją. W każdym razie zatarg ten zaszkodził interesom rolnictwa irlandzkiego. Dalsza wojna celna też nie wyjdzie Irlandji na zdrowie.

To też polityka de Valery wobec Londynu budzi wśród ludności Zielonej Wyspy coraz większą niechęć. Tę niechęć usiłują wyzyskać partje opozycyjne i na niej opierają swe nadzieje.

De Valera powtarza w swym programie wyborczym stare, znane hasła: ogłoszenie niepodległej republiki irlandzkiej, zniesienie przysięgi na wierność królowi Jerzomu, zniesienie senatu (który jest przeszkodą w urzeczywistnianiu planów de Valery) i t. d. De Valera jest dobrej myśli. Ma nadzieję, że za jego programem opowie się w dniu 24 stycznia więcej wyborców niż w lutym 1932. Jest to jednak trochę wątpliwe. Przeciętnemu Irlandczykowi wcale nie dolega przysięga składana królowi. Z nią czy bez niej jest on w sytuacji o całe niebo lepszej, o wiele większą cieszy się swobodą niż obywatel niejednej republiki, rządzonej po dyktatorsku.

Na ziemiach Rzeczypltiej

W 10-tą rocznicę śmierci Ks. Arcybiskupa Bilczewskiego.

Z inicjatywy Związku Katolickich Towarzystw Dobroczynnych podjęto myśl obchodu 10-tej rocznicy zgonu ś. p. Księdza Arcybiskupa Bilczewskiego. Obchód ma się odbyć 20 go marca 1933 r., a już obecnie odnośne organizacje czynią przygotowania. Odbyło się już posiedzenie delegatów wyżej wymienionych towarzystw. Uchwalono urządzić w dniu 20-go marca uroczyste nabożeństwo w katedrze, pochód na grób ś. p. Ks. Arcybiskupa na cmentarzu Janowskim, a następnie urządzić wieczorem akademję. Przemówi przedstawiciel robotników, a zakończy przemówienie ksiądz arcybiskup Twardowski. Uchwalono zaprosić do wygłoszenia przemówień księdza arcybiskupa Teodorowicza i prof. hr. Pinińskiego.

Obchody odbędą się również w innych miastach diecezji. (KAP.).

O ożywienie turystyki.

Dążąc do ożywienia turystyki kolejowej, która tak doskonałe rezultaty wydała w pierwszych kolejowych rajdach narciarskich organizowanych i w roku bieżącym, Ministerstwo komunikacji postanowiło jeszcze bardziej udostępnić turystom zwiedzanie pięknych okolic naszego kraju. W nowym rozkładzie jazdy, który obowiązywać będzie od 15 maja, uruchomione zostaną pociągi, które pozwolą na zwiedzenie w stosunkowo krótkim czasie słynnych Jezior Augustowskich, a w szczególności Jeziora Wigry, Puszczy Białowieskiej i pięknych Gór Świętokrzyskich. Będzie też kursował pociąg do Okrzei, który pozwoli na zwiedzenie w ciągu jednego dnia miejsca urodzenia Henryka Sienkiewicza. Pozatem turyści mogą przyczynić się swą pracą przy sypaniu pamiątkowego kopca.

1000 zł. za artykuł?

„Kurjer Poznański" donosi z Gdyni: „W rozpoczętym tu procesie o szantażowanie firmy „Atlantic" świadek dyr. Witold Mosiewicz zeznał pod przysięgą, że w marcu roku zeszłego firma „Atlantic" zapłaciła „Ilustrowanemu Kurjerowi Codziennemu" w Krakowie sumę 1000 złotych za umieszczenie artykułu redakcyjnego wyjaśniającego, iż zarzucone tej firmie przestępstwa natury karno-skarbowej nie polegają na prawdzie.

Oświadczenie, wykazujące raz jeszcze bez obsłonek poziom etyczny tego pisma, wywołało na sali sądowej nietylko wśród słuchaczy bardzo silne wrażenie".

Wyjechała na wakacje i znikła bez śladu

W Poznaniu w lecie jakiś tajemniczy osobnik proponował młodym panienkom intratne posady w laboratorium przy ul. marsz. Focha 4. Na tem tle wydarzyła się tajemnicza sprawa. W laboratorium przyjęła posadę córka gorzelanego w Wielkich Siekierkach p. Buśkiewiczówna. Po pewnym czasie p. Buśkiewiczówna otrzymała od rzekomej kuzynki kierownika laboratorjum propozycję na wyjazd na wakacje w okolice Krakowa. P. Buśkiewiczówna **wyjechała w lipcu b. r. i dotąd nie wróciła.** Rodzice otrzymali trzy listy, nie są one jednak pisane ręką córki; zaniepokojeni zwrócili się do policji. Z laboratorium jego rzekomego kierownika i kuzynki niema ani śladu. Rodzice p. Buśkiewiczówny obawiają się, że wpadła ona w ręce handlarzy żywym towarem.

Afera drzewna na szkodę skarbu.

„ABC" donosi o wielkiej aferze drzewnej, dokonanej na szkodę skarbu państwa. Aferę wykryła Najwyższa Izba Kontroli, która po przeprowadzeniu wstępnego dochodzenia, przekazała sprawę prokuraturze Sądu Okr. w Warszawie i Łucku. **Według dotychczasowych wyników śledztwa, Warszawska Dyrekcja Lasów Państwowych padła ofiarą sprytnych oszustów Józefa Trubaczka z Warszawy i Michała Girdwoyna z kresów wschodnich, którzy nabyli od Dyrekcji partję drewna użytkowego za 1.600.000 zł., przyczem wpłacili jedynie 60.000 zł., zaś na resztę dali gwarancję hipoteczną.**

Oszuści, nie posiadając pieniędzy na dokonanie tak znacznej transakcji, użyli pomocy pośrednika Jankla Janowskiego, który cały transport drzewa sprzedał niejakiemu Bigiel manowi za 87.000 zł. Girdwoyn i Trubaczek za manowi za 87.000 zł. Girdwoyn i Trubaczek za otrzymane pieniądze nabyli wielki plac na Pradze.

Po przeprowadzeniu transakcji okazało się, **że Dyrekcja Lasów Państwowych została oszukana w podstępny sposób, bowiem gwarancja hipoteczna obu osobników okazała się bezwartościową.** Trubaczek i Girdwoyn przedstawili Dyrekcji fikcyjny szacunek na 3 miljony placu, którego wartość istotna wynosiła 155.000 zł. Plac ten był obciążony już długami w wysokości 140.000 zł. W dokonaniu oszustwa pomocnymi byli technik szacunkowy Zawadzki, Juljan Kozłowski i Jakób Sekula. **Afera zatacza szerokie kręgi i zapewne wykaże winę wielu innych osób, których nazwiska nie mogą być ujawnione.**

„Rada przyboczna" ks. Pszczyńskiego.

Z REWELACYJ „POLONII".

Zrozumiałe jest zupełnie wrażenie, jakie wywołały rewelacje „Polonii" o kulisach afery podatkowej Ks. Pszczyńskiego. Dowiadujemy się z tych rewelacyj coraz to innych szczegółów, rzucających nieciekawe światło na zabiegi różnych działaczy sanacyjnych, przedsiębrane w imię... kieszeni Księcia Pszczyńskiego.

Z referatu głównego agenta Księcia Pszczyńskiego, datowanego dnia 12 grudnia r. 1931, wynika, że miała istnieć jakaś „rada przyboczna", której zadaniem było oddziaływanie na opinję publiczną i nastroje sfer rządowych w stosunku do Księcia Pszczyńskiego. Do rady tej — co jest najbardziej charakterystyczne — miał należeć dyrektor wydawnictw sanacyjnych, p. Mieczysław Lubkowski.

Następnie agent Ks. Pszczyńskiego opisuje swą wizytę u wspomnianego już p. Lewina:

Dnia 16-go grudnia odwiedziłem p. Lewina w jego mieszkaniu gdzie spotkałem adwokata Mieczysława Chmielewskiego z Poznania i sanacyjnego posła Witolda Jeszkego z Poznania. Podczas rozmowy Lewin zachował rezerwę, a rozmowę prowadził głównie adwokat Chmielewski. Oświadczył mi, że wskutek nalegań Lewina gotów jest przyjąć zastępstwo interesów Księcia Pszczyńskiego. W razie udzielenia mu tego zastępstwa mógłby przychylnie dla administracji Księcia Pszczyńskiego nastroić wojewodę Grażyńskiego, na którego posiada wielki wpływ. P. Chmielewski powiedział mi dalej, że zastępstwo interesów pszczyńskich przyjąłby tylko jako adwokat, i to tylko wtedy, gdyby doszło do pogodzenia się Księcia Pszczyńskiego z rządem.

Dalej następują bliższe szczegóły, dotyczące osoby wymienionego już poprzednio Lewina. Agent Ks. Pszczyńskiego dowiedział się o nim że

należy do loży masońskiej, jest człowiekiem bardzo obrotnym (geriebener Mensch) i ma bardzo wielkie wpływy w Paryżu. Swoje interesy w Paryżu załatwia przez adwokata S. Dalej powiedział mi, że Lewin faktycznie w Paryżu bardzo wiele może uzyskać, ale w danym momencie może stać się bardzo niebezpiecznym człowiekiem. Dalej przyjaciel Lewina podaje agentowi adres pewnego banku w Paryżu, który o wpływach Lewina na gruncie paryskim może udzielić informacji.

Dnia 17-go grudnia spotkałem się z Lewinem ponownie i tenże przedstawił mi następujący plan: On (Lewin) może dla administracji Księcia Pszczyńskiego wystarać się we Francji o kredyt w wysokości 50 miljonów zł. i mógłby uzyskać od rządu francuskiego, by tenże wytywrł skutecznie na rząd polski, by dał Księciu Pszczyńskiemu spokój, o ile administracja Księcia Pszczyńskiego zgodzi się na jego propozycje wydania obligacji.

Potem agent opisuje przebieg zjazdu w Krynicy i różne konferencje warszawskie, a wreszcie powrót do roli sen. Targowskiego:

Jako pośrednik pomiędzy delegacją polską wzgl. pomiędzy ministrem spraw zagranicznych Zaleskim a Księciem Pszczyńskim wystąpi minister Targowski, który w tym celu przybędzie do Genewy. Podczas tych rokowań będzie chodziło tylko o to, aby ułatwić ministrowi Skarbu stanowisko, ponieważ minister Skarbu ze względów wewnętrzno-politycznych nie może się tak łatwo podjąć korzystania z swoich uprawnień z par. 126 polskiej ustawy o podatku dochodowym. Minister Targowski życzy sobie jednak porozumienia się ze mną w tej sprawie porozumienia. Dlatego w porozumieniu z Jaśnie Wielm. Panem Księciem wystosowałem do p. Targowskiego list do Paryża, w którym mu doniosłem, że każdego czasu jestem do jego dyspozycji i czekam na jego wezwanie".

Redakcja „Polonji" zapowiada dalsze rewelacje, rzucające jeszcze wszechstronniejsze światło na kulisy tej skandalicznej historji.

Ks. dr Wrzoł dyrektorem seminarjum duchownego.

Jak donosi „Gwiazdka Cieszyńska" — dyrektorem ks. arcybiskupiego seminarjum duchownego w Widnawie, które to stanowisko opróżniło się przez śmierć ś. p. ks. prał. dra Fischera, został mianowany przez ks. kard. Bertrama arcybiskupa wrocławskiego — ks. prof. dr. Ludwik Wrzoł. Nowy dyrektor seminarjum duchownego jest wybitnym przedstawicielem duchowieństwa śląskiego, znanym ze swej pracy na polu naukowem i piśmienictwa popularno-religijnego.

ZJAZD POLSKIEGO NAUCZYCIELSTWA WE FRANCJI. We czwartek rozpoczął w Paryżu swe obrady 9-ty walny zjazd nauczycielstwa polskiego w Francji. Obecnych było 120 nauczycieli. Również przybyli przedstawiciele organizacyj społecznych i polskich związków robotniczych w Francji.

ŚPIĄCZKA W PARYŻU. W ostatnich dniach zanotowano w Paryżu dwa wypadki śpiączki. Małżeństwo Juncke, przybywszy do Paryża z Gdańska 31 grudnia, udało się na spoczynek. Mąż zmarł w piątek rano, żona pogrążona w głębokim śnie, daje słabe oznaki życia.

WYDALENIE GWIAZDORÓW FILMOWYCH Z HOLLYWOOD. Całemu szeregowi aktorów i aktorek filmowych — oczywiście — cudzoziemców grozi wydalenie przymusowe z Hollywood i ze Stanów ze względu na naruszanie przez nich jakoby ustawy o emigrantach. Komisarz dla spraw emigracyjnych, Clerk, twierdzi, iż między osobami przeciw którym toczy się śledztwo, znajduje się pewna liczba aktorów Francuzów, niema jednak między nimi Chevalier'a.

Po katastrofie okrętu „Atlantic".

Kadłub spalonego okrętu „Atlantique" jest obecnie holowany do Cherbourga. Holowanie resztek statku jest pracą trudną i skomplikowaną, ciężar bowiem wynosi około 40.000 ton. Z tego też powodu 4 holowniki, ciągnące „Atlantique", **płyną z szybkością zaledwie 3 węzłów na godzinę.**

Do Cherbourga przybył statek „Abeille", przywożąc dwu ciężko rannych. Jednym z nich jest marynarz, który usiłował na kadłubie statku zatknąć flagę francuską, drugim oficer, który zamierzając wejść na pokład „Atlantique" celem ułatwienia przerzucenia liny, skutkiem nieostrożnego manewrowania, doznał zmiażdżenia nóg.

Przewaga francuskiej marynarki handlowej zachwiana.

Prasa francuska zaznacza, że zniszczenie olbrzymiego parowca „Atlantic" naraża na nie bezpieczeństwo przewagę francuskiej marynarki handlowej, jaką gwarantował ten wspaniały okręt na linji Europa—Brazylja—La Plata. Wielki wysiłek, jakiego francuska marynarka handlowa dokonała, aby zająć pierwsze miejsce w obsługiwaniu Ameryki Południowej, został zniweczony, a Francuzi zepchnieci zostali na czwarte lub piąte miejsce, mając obecnie już tylko dwa wielkie statki pasażerskie „Massilie" i „Lutetie", pełniące służbę od 1919 roku. Francja znalazła się więc ponownie w przygnębiającej sytuacji w jakiej była w chwili, gdy parlament uchwalał konstrukcję 2-ch luksusowych statków „Georges Phillipar" i „Atlantic", okrętów o wielkiej szybkości, które miały zapewnić Francji wyjście z tego upokarzającego położenia.

Znowu pożar.

We czwartek późnym wieczorem wybuchł ogień na francuskiej łodzi podwodnej „Fresnel", znajdującej się w Tulonie. Ogień wprawdzie ugaszono, lecz trzech marynarzy odniosło tak ciężkie poparzenia, że walczą ze śmiercią.

HARCERZE ZAGRANICZNI W POLSCE. W związku z tegorocznym wielkim międzynarodowym zlotem harcerskim pod Budapesztem, przejeżdżać będą przez Polskę grupy harcerzy zagranicznych, udające się na ten zlot. M. in. przewidziany jest dłuższy pobyt w Polsce 300 **skautów szwedzkich, oraz pobyt grup łotewskiej, estońskiej i fińskiej.**

OBŁAWA NA ZŁODZIEI WĘGLOWYCH. Wskutek stałych kradzieży węgla z kolei dokonano w Wieluniu pod kierunkiem komendanta powiatowego policji obławy, przyczem **podczas 47 rewizyj znaleziono w domach 180 tonn węgla, pochodzącego z kradzieży.** W czasie obławy niejaki Pacyna, notowany jako notoryczny złodziej węgla, popełnił samobójstwo, rzucając się pod pociąg.

Bestjalski napad bandytów.

Nieznani sprawcy wdarli się do gajówki majątku Rudnia, gminy dobromyskiej i w okrutny sposób zamordowali gajowego Misgerę Janaj oraz ciężko poranili jego żonę i dwoje dzieci w wieku 6 i 11 lat, jak również znajdującą się w gajówce Katarzynę Koszanik. Następnie napastnicy zaryglowali drzwi i okna z zewnątrz, podpalając gajówkę. Z płonącego domu nieszczęśliwych uratowali mieszkańcy majątku Rudnia. Na miejsce udał się prokurator, sędzia śledczy, pogotowie, oraz kierownik miejscowego wydziału śledczego.

POPULARNE CENY W TEATRACH POZNAŃSKICH. Dyrekcja poznańskich teatrów „Komedja Muzyczna" i „Teatr Nowy" celem udostępnienia przedstawień szerokim kołom publiczności wprowadziła ceny popularne na przedstawienia wieczorne w czwartki, piątki, soboty i niedziele.

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za styczeń

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Humor

Logika. — Łysieje pan, profesorze, fatalnie pan łysieje.

— Cóż znowu, włosów mam dosyć, ale głowę za dużą.

Paleta, czy garnuszek.

W „Głosie plastyków" (nr. 7 i 8) postawiono tezy, odnoszące się do utrzymania spadającej polichromji matejkowskiej w kościele Marjackim. I tak:

1) ...utrwalić bez przemalowań polichromji zapomocą regeneracji spoiwa,

2) posłużyć się metodą punktowania z palety, a nie malować z garnuszków,

3) rekonstruować te partje, które całkowicie uległy zniszczeniu, a jest ich na szczęście bardzo mało.

Zdawałoby się, iż to co powyżej przytoczono, jest tak słuszne, że nic, jak stawiać rusztowanie i robić, — a malowanie się uratuje.

Niestety, nie jest to takie proste jak młody „plastyk" sobie wyobraża.

* * *

Rady powyższe stosowaćby się mogły do techniki freskowej, a tej w malowaniu ścian kościoła Marjackiego niema zupełnie. Ściany te pomalowano w całości klejowo, i to jest całe nieszczęście. Następnie, w wielu partjach murów jest w wyprawie i w spoinach gips; to drugie nieszczęście. Wreszcie ogromną część słupów ścian, okien, żeber, baldachimów i t. p. jest z kamienia wapiennego, bardzo twardego zupełnie niechłonnego. Podawanie zatem sposobu utrwalenia malowania klejowego — metodami odnoszącemi się do malowidła freskowego o zupełnie odmiennej technice i spoiwie — jest, mówiąc grzecznie, pomięszaniem pojęć.

Punktowanie fresku rozumiem, ale na powierzchni nie dużej. Doradzanie zaś punktowania z palety ścian 20 m. wysokich, malowanych dawniej klejowo — nie wiem, czem to miałoby się zrobić, ani kto! Malowanie dekoracyjne, zakładanie dużych płaszczyzn wymaga doboru farb w naczyniach dużych; i tak je dobierał Matejko na rusztowaniu. Na to niema rady. Nikt z palety takich płaszczyzn nie malował więc i ta rada jest nie na miejscu.

* * *

Sprawa poruszona jest o wiele trudniejsza i bardziej skomplikowana.

Korzystając z rusztowań w wielu punktach wnętrza kościoła Marjackiego — obserwowałem malowanie ścienne niejednokrotnie. Uprosiłem p. Hoplińskiego, prof. techniki malowania w Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie, by zbadał gatunek farb, spoiwo oraz wyprawę spodnią. Badanie to w r. 1930 prof. Hopliński przeprowadził i okazało się, iż farby sposobem klejowym na tynku niejednokronie gipsowym, chłonącym stale wilgoć, muszą się rozsypywać; proces ten jest już posunięty daleko.

Moje doświadczenia z „regeneracją" — po polsku „utrwalaniem baru na nowo" — zapomocą wdmuchiwania mięszaniny lekkiej benzyny z woskiem, niestety, nie dały rezultatu dobrego, gdyż w dużych powierzchniach ścian spotyka się cios wapienny który nic nie chłonie; znika farba, a pozostaje rysunek kontur, sam.

Wreszcie zapytywałem cechu malarzy w Krakowie, którzy, jako fachowcy, mogą mieć coś do powiedzenia. Panowie ci zbierali się kilkakrotnie w kościele, jednak rada ich (ogromnie radykalna) zmierza otwarcie ku zniesieniu tego, co jest, a powtórzeniu całej polichromji techniką nową, pewną i trwałą.

Przyznam, iż w tej chwili — nie mógłbym jeszcze w tak trudnej sprawie dać z całą pewnością radę nie zawodną. Rozumiem, iż nie wykonano wszystkiego, nie uczyniono niejednego jeszcze doświadczenia — by sprawę wyczerpać. Nie pomoże tu odwaga lub tupet „plastyka", oraz jego powyżej przytoczone rady — gdyż odnoszą się one do zupełnie innej techniki malarstwa; do polichromji Matejkowskiej nie mają zastosowania — i sprawy tej nie posuną naprzód.

Fr. M.

Kino.

Z kin krakowskich.

ATLANTIC: „Ziemia niczyja". I wojna ma swoje wybryki. Czasem groteskowe i tragikomiczne, czasem pełne symbolicznego znaczenia. Jednym z takich wybryków jest fenomen, zwany w gwarze żołnierskiej „ziemią niczyją" („no man's land"). Jest to wąski pas ziemi między dwoma wrogiemi frontami. Na froncie zachodnim było dużo takich ugorów, całkowicie spustoszonych i zoranych szrapnelami, o które toczyła się zacięta walka częstokroć przez szereg miesięcy. Na takim właśnie skrawku ziemi, w labiryncie pustych okopów, spotkali się, zabłąkani podczas ataku, żołnierze: Anglik, Francuz, Murzyn, Niemiec i głuchoniemy żyd. — Wspólna niedola i instynkt samozachowawczy uczynił z nich przyjaciół. Zagospodarowali się więc na „ziemi niczyjej", jak Robinsonowie. Zdradził ich jednak dym ogniska, przy którym gotowali strawę. Z obu frontów posypał się na „ziemię niczyją" grad armatnich pocisków. Pięciu przyjaciół przetrwało jednak straszne bombardowanie, w urządzonym naprędce schronie. Wkrótce potem zawarto zawieszenie broni i uratowani z pożogi wojennej, pożegnawszy się czule, wrócili do swych krajów, by głosić pokój zwaśnionym narodom. — Pomysł dobry, myśl szlachetna, wykonanie jednak niezawsze na wysokości zadania. Twórca tego filmu, rosyjski reżyser W. Trivas, asystent Pabsta, inspirowany widocznie przez koła, zbliżone do Ligi Narodów, obarczył motyw „Ziemi niczyjej" zbyt długim wstępem, ilustrującym życie bohaterów filmu przed wybuchem wojny. Pomimo jednak nadmiaru alegoryj i braku umiaru w tendencji jest to film ciekawy, bo oparty na oryginalnym i pięknym pomyśle.

Sport.

Zakończenie zawodów konnych w Zakopanem.

Piąty i ostatni dzień konkursów konnych cieszył się równie tłumnym udziałem publiczności i równie cudowną przywitał nas pogodą. Do rozgrywek o nagrodę wędrowną Małopolskiego Klubu jazdy stanęło blisko 60 koni na 14 przeszkodach do 1.20 m. wysokości i 3.50 m. szerokości. Dwie zwłaszcza przeszkody były bardzo trudne, tak, że tylko kilku jeźdźców przebyło je czysto. Zdarzyły się pozatem dwa wypadki przewrócenia się koni na przeszkodzie. Por. Biliński na Oli uległ potłuczeniu i pokaleczeniu twarzy, mimo tego z animuszem dosiadł napowrót konia i ukończył parcours, poczem stawał jeszcze raz na drugim koniu z obandażowaną twarzą, zyskując owacyjne oklaski widzów.

Pierwszą nagrodę w „Konkursie" pożegnania" zdobył kapitan **Mrowec** na koniu „Moskal" w czasie 137 sekund, 0 punktów karnych, drugą por. **Rojcewicz** na The Hoop (czas 138, 0 punktów), trzecią por. **Czechowski** na koniu **Pikader** (144 sek, 0 punktów). Dalsze nagrody i wstęgi zdobył cały szereg koni, tak, że do dekoracji wyjechało aż **16 jeźdźców.** Z żalem oklaskiwaliśmy i żegnali piękne rasowe konie defilujące po raz ostatni na tle cudownej panoramy Tatr.

Po przerwie odbyły się ski-skjöringi wojskowe i góralskie. W pierwszym na dystansie 4.000 metrów zwyciężyła **Izolana** z jeźdźcem **Pomernackim** i narciarzem **Kusiem,** — w drugim koń **Bury** z jeźdźcem **Okrąglakiem,** narciarzem **Stopką.** Na zakończenie urządzono **pierwszy w tym roku ski-sjöring pań** o nagrodę Komitetu Imprez Sportowych, na dystansie 1.200 m. Na trzy narciarki, **zwyciężyła pierwsza i jedyna Ochotnicka za koniem Półksiężyc z por. Żwanem,** dwie inne odpadły podczas biegu.

15 stycznia rozpoczynają się pierwsze w Zakopanem wyścigi konne płaskie z totalizatorem, które potrwają **cały miesiąc, a na które już teraz** zjeżdżają jeźdźcy z końmi i zaciekawieni tą imprezą goście.

Marja Sandoz.

Zakopane, 5 stycznia.

Ostatnie wyniki sportowe.

WARSZAWA ZWYCIĘŻA BRNO 11:5. W piątek odbył się w Warszawie w gmachu cyrku sensacyjny mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami Warszawy i Brna. Mecz wywołał olbrzymie zainteresowanie i zgromadził ponad 5.000 widzów. **Zwyciężyła wysoko Warszawa 11:5,** mimo że oddała dwa punkty walkowerem z powodu braku przedstawiciela wagi ciężkiej.

ZWYCIĘSTWO BERLIŃSKICH HOKEISTÓW NA ŚLĄSKU. W czwartek późnym wieczorem na sztucznem lodowisku w Katowicach Brandenburger E. V. pokonał **team Katowic i Krakowa** w nieznacznym stosunku 1:0.

Jedyna bramka dnia padła w pierwszej fazie gry. W trzeciej tercji znaczna przewaga drużyny polskiej. Zwycięstwo dla berlińczyków potrafił utrzymać świetny ich bramkarz.

PRZESZŁO 200 ZAWODNIKÓW W BIEGU NARCIARSKIM AZS. W piątek rozpoczęły się w Zakopanem jubileuszowe zawody narciarskie Krakowskiego A. Z. S. Pierwszego dnia odbyły się dwa biegi na 12 klm. dla panów i na 8 klm. dla pań. Biegi zgromadziły rekordową liczbę **177 zawodników i 30 zawodniczek** z całej Polski. — Pierwsze miejsce zajął **Marusarz St.** (SNPTT) w czasie 48:08 sek.

Wśród pań pierwsze miejsce zajęła **Chotarska** w czasie 47:45 bijąc następne o całe 13 minut. 2) **Dubieńska** (AZS — Kraków) w czasie 1:03:54.

ZAWODY PŁYWACKIE W WARSZAWIE zorganizowane przez Delfin w basenie zimowym Oficerskiego Yacht-Klubu dały nast. wyniki: 100 metrów nawznak Jastrzębski (AZS.) osiągnął najlepszy poza Karliczkiem czas w Polsce 1:22.8, bijąc rekord okręgowy.

Próba **Bocheńskiego** pobicia rekordu Polski na 100 metrów stylem dowolnym nie udała się. Bocheński osiągnął jednak doskonały czas 1:01.9. Sztafeta 4x43 mtr. (długość basenu) wygrała **Legia** w czasie 1:38.7.

Pozatem rozegrano pierwszy na terenie Warszawy mecz war-polo w krytym basenie. **AZS II. pokonał Delfin 5:3 (1:2).**

WALNE ZEBRANIE CRACOVII.

K. S. Cracovia zawiadamia, że Walne Zgromadzenie Klubu odbędzie się w **niedzielę, dnia 8 stycznia 1933 r.** o g. 10 rano w sali Towarzystwa Urzędników Miejskich przy Al. Krasińskiego 18.

O kult królowej Jadwigi.

W d. 9 b. m. odbędzie się w Krakowie uroczysta Akademja ku czci królowej Jadwigi, poprzedzona nabożeństwem pontyfikalnem w katedrze. Z tej racji zamieszczamy piękny artykuł znakomitego historyka, prof. Feliksa Konecznego, autora m. in. głębokiego dzieła pt. „Polski Logos, a Ethos" — Red. „Gł. N.".

Czyż jest religja bez kultu świętości? Rozmaite są o niej pojęcia, mniej lub więcej zbliżające się ku Prawdzie, kołujące koło niej. Najszczytniej, najwszechstronniej, najgłębiej a zarazem najowocniej ujęty jest sam problem świętości i kult świętych w katolicyzmie. Daje bowiem rzeszom swych wyznawców najwięcej łączności ze światem nadprzyrodzonym, o ile tylko jest to osiągalne mimo ułomności życia ziemskiego; prawdziwy most między życiem powszednim a szczytami uduchowienia.

Kult świętości stanowi wykładnik religijności ogółu. Tomy możnaby pisać o tem, porównując i zestawiając i przeciwstawiając rozmaite religje, a choćby tylko odmienne wyznania chrześcijańskie. Osobny tom należałby się przesądowi, jakoby osłabienie tego kultu stanowiło postęp, jako ubytek rzeczy zbędnej, przeżytku bez waloru. Stopniowy zanik indywidualizmu, poczynając od wielkiej rewolucji francuskiej, coraz rzadziej zdarzająca się wybitność, głębsza inicjatywa wynikająca z duszy czy nawet prosta zdatność do moralnego wznoszenia się, malejące z pokolenia w pokolenie, słowem: kurczenie wartości człowieka — oto następstwa logiczne, a nieubłagane, z zaniedbania kultu świętości i (co za tem idzie) świętych.

Najniżej zesunęła się Polska nie dbająca nawet o własnych polskich patronów. A gdy ożył choć trochę na nowo kult świętych pośród inteligencji, stawiał świętym Pańskim doprawdy jakby za warunek, żeby zaś który z nich nie był Polakiem, ani wogóle związany z dziejami Polski. Przyjęło się między nami w ostatniem już pokoleniu kilka kultów, które spopularyzowały się, niektóre wielce, lecz nie zakwitnął ani jeden kult polski powyżej owego stopnia, na jakim już go zastało odrodzenie religijnej myśli w Polsce.

To nie wyrzut braku religijności, boć oczywiście pośród świętych niema „nacjonalizmów", ale to zarzut niedbalstwa. Każdy święty jest oczywiście świętym Kościoła powszechnego, ale czemu ma tej powszechności braknąć świętych polskich? Dlaczego o jeden ton mniej? czemu mamy być biernymi używalnikami, a nie współtwórcami? Jakiem prawem mamy odmawiać współtwórczości? Kult świętych polskich, to sprawa nie polska tylko, ale powszechno-kościelna.

Nie chcę tykać długiego regestru naszych zaniedbań w tej dziedzinie; raczej dam wyraz radości, że przełamują się jakoś lody, następuje uświadomienie i przybywa osób, pracujących nad poprawą biernego naszego stanu. Ale ogół jeszcze wcale obojętny. Jakże słabe stosunkowo echa wzbudziło kilka zamysłów beatyfikacji i kanonizacji już beatyfikowanych, jakie zjawiły się w ostatnich latach! Ale doprawdy, jeśli szerokiego ogółu nie poruszy kwestja kultu świątobliwej Jadwigi królowej, wypadłoby zwątpić chyba o żywotności tego społeczeństwa.

Właściwie chodzi nie o wytworzenie kultu, lecz o rozpowszechnienie go i o zamianę prywatnego na publiczny. Kult sam istnieje od tak dawna jak tylko to możebne. Umarła in odore sanctitatis, a wzywano jej przyczynienia modlitewne zaraz „na świeżym grobie". Wąskim pomnikiem płynie ten kult poprzez wieki, ale nigdy nie ustaje. Zanim będzie mogła być wyniesioną na ołtarze, trzeba, by spełniły się warunki wymagane przez Kościół, a tych znów warunkiem pogłębienie i jak największe rozpowszechnienie wiary w jej świętość, w jej „patronowanie" z niebios.

Należy więc przedewszystkiem zdać sobie sprawę z katolickiej nauki o kulcie świętych. Wolno mianowicie każdemu prywatnie wzywać wstawiennictwa każdej osoby zmarłej, o której ma się głębokie przekonanie, że dostąpiła świętości. Wolno też każdemu katolikowi modlić się do królowej Jadwigi, a tylko nie może być do niej publicznego nabożeństwa pod przewodem kapłana, póki nie jest beatyfikowana. Ależ na samym wstępie do procesu kanonizacyjnego, ażeby przeprowadzić beatyfikację tylko, trzeba wykazać, że wzywanie Jej orędownictwa jest znacznie rozpowszechnione. Miejmy się więc ku temu!

Korzystajmy z tego, że wolno się do niej modlić w domu i w kościele, wolno otaczać czcią Jej obrazy, nawet pielgrzymować do jej grobu — jak to robiono już z początkiem wieku XV. A jakżeż łatwo temu kultowi o popularność! Rzadko która biografja obfituje w tyle momentów, porywających serce i wyobraźnię, ale także dających dziwną obfitość tematów do rozmyślania. Uczucie czystsze i myśl głębsza kiełkują z rozważania każdego epizodu tego świątobliwego żywota.

Dla nas, Polaków, wystawionych z Bożego przejrzenia ponownie na radosną próbę niepodległości, a żądnych z całej duszy by dotrzeć jak najrychlej do mety, u której państwa naszego trwałość widoczną będzie każdemu zdrowemu rozsądkowi — szczególniejszą wartość posiada cześć Polskiej Królowej i Wielkiej Księżny litewskiej. Bo świętość jej nie polegała wcale na unikaniu tronu! Innego ona typu, niż te święte Piastówne i Piastowe, które chroniły się przed ościeniami tronu do Klarysek. Ta królowa — to symbol świętości wojującej na tronie pod hasłem de civitate Dei. Wiedzą historycy, jak czynnie zajmowała się polityką; tak jest, polityką! Podobną była w tem do św. Wojciecha, św. Stanisława biskupa, z późniejszych do św. Kazimierza królewicza, do Hozjusza, do świątobliwego hetmana Żółkiewskiego. I my w Polsce możemy się wykazać szeregiem postaci o niezwykłym indywidualiźmie, spełniających obowiązki najtrudniejsze, gdyż najwyższych stanów, tak święcie, iż bije od nich blask świętości.

W zachodnich krajach katolickich wiadomo

Co słychać w Krakowie.

Niedziela 8: św. Seweryna.
Poniedziałek 9: św. Juljana.
Poniedziałek 8: wschód słońca o godzinie 7.20, zachód o 15.41.

———o———

KONIEC FERYJ AKADEMICKICH. Dnia 9 bm. tj. w poniedziałek rozpoczynają się wykłady na Uniwersytecie Jag. Dzień 8-go stycznia jest ostatnim dniem ważności świątecznych zniżek kolejowych.

ZAMIAST PRZYJĘCIA — OFIARA NA BEZROBOTNYCH. Woj. Kom. Pom. Bezrobotnym w Krakowie potwierdza tą drogą odbiór kwoty 500 zł., którą z okazji życzeń noworocznych złożyła Dyrekcja Tow. Ubezpieczeń na życie „Feniks" w Krakowie zamiast przyjęcia z okazji poświęcenia nowego gmachu Towarzystwa.

NOCNY RUCH TRAMWAJÓW PO PRZEDSTAWIENIACH TEATRALNYCH. Tramwaje po ukończeniu przedstawień teatralnych będą oczekiwać na publiczność na Rynku Gł. na rogu ul. Florjańskiej, względnie przy kościele Marjackim. Tramwaje będą kursować na wszystkich linjach.

POSTRZELONY NA ZABAWIE. Stan. Kulka (lat 25) stolarz w Radwanowicach pod Krakowem, został wczoraj nad ranem postrzelony na zabawie przez swych kompanów. Rannego w szyję i klatkę piersiową odwiozło Pogotowie do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

PODWÓJNE SAMOBÓJSTWO. O godzinie 11.40 w dniu wczorajszym wezwano Pogotowie na ul. Zwierzyniecką do Wład. Szafrańskiej (lat 24), która w celach samobójczych napiła się spirytusu skażonego i skoczyła z piętra na bruk. Uległa ona wstrząsowi mózgu i złamania górnej szczęki. Przewieziono niedoszłą samobójczynię na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

———o———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Niedz. popoł.: „Krowoderskie zuchy", wieczór: „Egipska pszenica".
Poniedziałek popoł.: „Betleem polskie", — wiecz.: „Carmen".
Wtorek: „Sułkowski".

TEATR „BAGATELA".

Niedziela o godz. 5 po poł. i 8 wieczór: „Raz a dobrze".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ŚWIT: „Dzielni wojacy" (Pat i Patachon).
WANDA: „Śpiew... Całus... Dziewczyna".
APOLLO: „Pieśń nocy" (Jan Kiepura).
SZTUKA: „Biała trucizna" (Stefan Jaracz).
UCIECHA: „Rasputin" (Konrad Veidt).
ADRIA: „Romanse cygańskie" (Brygida Helm).
SŁOŃCE: „Rosjanka z rogu ulicy".
PROMIEŃ: „Pieśniarz Paryża" w roli głównej Maurycy Chevalier.
ATLANTIC: „Ziemia niczyja".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: Od 9 do 11 b. m.: „Ulice wielkomiejskie" w gł. rolach: Carry Cooper i Sylvia Sydney.

„MADEMOISELLE", komedja Jakóba Deval'a, będzie najbliższą premjerą teatru, w sobotę 14 bm. W premjerze rozpocznie gościnne występy znakomita artystka i reżyserka scen polskich Stan. Wysocka, w kapitalnej kreacji roli tytulowej.

Z TEATRU „BAGATELA". Dziś w niedzielę pożegnalne dwa ostatnie przedstawienia rewji p. t. „Raz a dobrze", z udziałem artystów Morskiego Oka i Qui Pro Quo, z p. Stan. Karlińską na czele. Początek przedstawienia o 5 pop. i 8 wiecz. Bilety do nabycia w kasie „Bagatela" od 10 rano.

PROGRAM TEATRU DOMU ŻOŁNIERZA. 8 bm. o godz. 11-tej „Pat i Patachon" (bajka): o 3.30 pop.: „Królowa Przedmieścia", o 7.30 wiecz.: „On i Jego Siostra".

„JASEŁKA" prześliczne i wesołe w 3-ch aktach (4 odsłonach) zostaną odegrane w niedzielę 8-go bm. o 4-tej pop., zaś o godz. 7-ej wiecz. „Hrabiowski Splin" (Złota młodzież) barwna i melodyjna operetka w 3-ch aktach. — Kraków — ul. Skarbowa 2. Ceny miejsc od 50 groszy.

SZOPKA ZWIERZYNIECKA zostanie odegrana w dwóch przedstawieniach o godz. 1 tej i 6 tej pop. 8 bm. w Domu Katolickim, sala błękitna przez członków chóru „Salwator".

ARTUR RUBINSTEIN, jeden z najświetniejszych pianistów doby współczesnej wystąpi dziś w niedzielę 8 bm. w Starym Teatrze.

———o———

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE KSIĘŻY PIJARÓW w niedzielę 8 bm. o godz. 10-tej śpiewa kwartet chóru męskiego byłych wych. Br. Albertynów. O godz. 12-tej śpiewa p. Stan. Zacharewicz.

———oo———

Opłatek krakowskiej Ch. D.

W dn. 5 bm. urządziła krakowska Ch. D. tradycyjny „opłatek" dla swoich członków i zaprzyjaźnionych z nią organizacyj. Wziął w nim udział także Ks. dr. Juljan Gołąb, proboszcz parafji św. Mikołaja, na którego terenie znajduje się lokal Ch. D.

„Opłatek" rozpoczął Ks. Piwowarczyk przemówieniem, w którem skreślił sytuację Polski i ruchu chrześcijańsko-społecznego; zakończył życzeniami powodzenia w pracy, złożonemi na ręce kierowników ruchu. Nastąpiło łamanie się opłatkiem, poczem uczestnicy zasiedli do skromnej wieczerzy. Szereg przemówień rozpoczął inż. Adelmann, przewodniczący „opłatka", na cześć duchowieństwa. Nadto przemawiali: Ks. prep. Gołąb, pp. dr. Koniński, dr. Jelonek, Gesing, dr. Kuśnierz, pos. Gruszczyński, Kusek, Pacult, Pachoński, dr. Warchałowski i in. Z zadowoleniem podkreślić trzeba, że na „opłatek" tym razem przybyło szereg nowych osób, — stwierdzając w ten sposób pocieszający zwrot w opinji. Zebranie upłynęło w nastroju bardzo miłym i serdecznym, na który złożyły się niezamącona wiara w walory idei chrześcijańsko-społecznej, śpiew pięknych kolęd i atmosfera braterstwa.

———o———

Gwiazdka dla biednych

Stow. Pań Miłosierdzia obdarowało 800 ubogich.

Mimo nad wyraz ciężkich czasów, udało się Stowarzyszeniu Pań Miłosierdzia przygotować 9 różnych uroczystości gwiazdkowych dla 350 rodzin zostających w stałej opiece St. P. M., osobną gwiazdkę **dla dzieci** tych rodzin ubogich, (akcją tą zajęła się sekcja Akademiczek, działająca w łonie St. P. M.), osobną dla ubogich żebrzących i t. p. Ogółem obdarzonych zostało **800 osób ubogich**, dla których wydano 818 strucli po 1 kg., 191 kg. cukru, 234 i pół kg. słoniny, 66 kg. jabłek, 23 kg. kiełbasy, 99 kg. chleba, 25 kg. mięsa, 49 paczek kawy, 3 kg. (300 sztuk) pierników), 8 kg. cukierków. **Z szatni** wydano: 453 sztuki bielizny, 614 ubrań, 138 pościeli i 79 par obuwia. Wydano nadto ubogim: **71 i pół kg. mydła i 112 cetn.** węgla. Ponieważ jedno obdarowanie przedstawiało przeciętnie **10 zł. wartości**, wydano zatem Stow. Pań Miłosierdzia na ubogich z okazji „Gwiazdki" około **8.000 zł.**

W odpowiedzi na umieszczone w prasie odezwy, wiele osób przesłało na powyższy cel tak dary w gotówce jakoteż w naturze, dlatego Stow. Pan Mił. pragnie wyrazić łaskawym ofiarodawcom swe najserdeczniejsze podziękowania, oraz poleca ubogich dalszej łaskawej pamięci. Adres: Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, Kraków, Warszawska 6/8. P. K. O. 410.366.

Znów pęknięcie rury wodociągowej.

W święto Trzech Króli o godz. 17.30 pękła główna rura wodociągowa o średnicy 750 mm. w ul. Tad. Kościuszki. Uszkodzony rurociąg grawitacyjny został bezzwłocznie unieruchomiony przez wyłączenie części tegoż rurociągu na przestrzeni od mostu na Rudawie przy Klasztorze PP. Norbertanek do ul. Zwierzynieckiej u wylotu mostu Dębnickiego. Ciśnienie w sieci wodociągowej, które z powodu pęknięcia głównej rury spadło do zera, osiągnęło o godz. 19-tej około 4 atmosfery.

Uroczystości ku czci Królowej Jadwigi.

W poniedziałek rozpoczną się uroczystości ku czci królowej Jadwigi. O godz. 9-tej rano sumę pontyfikalną odprawi Ks. metropolita Sapieha, zaś kazanie okolicznościowe wygłosi Ks. Rostworowski T. J. Wieczorem, o godz. 8-mej odbędzie się w Domu Katolickim uroczysta Akademja, na program której złożą się przemówienia i utwory wokalne, wykonane przez Tow. Oratoryjne.

Sprostowanie sprostowania z Podłęża

W związku ze sprostowaniem Zw. Strzeleckiego w Podłężu, zamieszczonem w „Głosie Narodu" 27. 11. 1932 r. Zarząd S. M. P. żeńskiej w Podłężu stwierdza, że S. M. P. nie odciągało członkiń od Zw. Strzel., ani nie rozbijało „Strzelca", gdyż same druhny dobrowol nie zgłosiły się do S. M. P. Prawdą jest również to, że S. M. P. doznało wielu trudności w pracy od Zw. Strzeleckiego w Podłężu.

———:o:———

„Raz a dobrze" w Bagateli.

Nowy program zespołu artystów „Morskiego [illegible]" i „Qui pro Quo" w Bagateli; zatytułowany „Raz a dobrze" prezentuje się naogół ciekawie mimo słabszego opracowania niektórych szczegółów. Gwiazdy z poprzedniego programu Artoszówna i Gruszczyński ustąpili miejsca innym, z pośród których na pierwszy plan wybija się p. Karlińska. Szkoda tylko, że zaprodukowany przez nią program nie należy do najlepszego repertuaru tej artystki. „W przechadzce po mieście" — w wykonaniu p. Wolińskiego dostało się pewnemu początkującemu zresztą ginekologowi krakowskiemu, pisującemu (zapewne przez pomyłkę) recenzje teatralne w jednym z miejscowych dzienników. Skradziono mu podobno niedawno bańkę oleju, a on biedaczek „zachodzi w głowę" i nie może go znaleźć — jak twierdzi p. Woliński, ku ogólnej uciesze widowni. (ak.)

Złóż składkę na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy!

każdemu prostaczkowi, że świętość nie jest wykluczoną od dostojników, zaszczytów, choćby od koron królewskich. Bogacz, może być wielce ubogim w duchu, i królować można z pokorą chrześcijańską w duszy. Tak modlą się do królów i królowych, a nie sprawia to na pobożnych żadnego wrażenia specjalnego rzecz to, która rozumie się sama przez się. Tylko w naszej biednej Polsce, upokarzanej przez półtora wieku niewoli, pokutuje wśród szerokich rzesz wiernych dziwny jakiś błąd — że tak powiem [illegible] — jakoby świętość była przywilejem koniecznie maluczkich i koniecznie prostaczków. Trudno Polakowi i nawet jakoś dziwnie wyobrazić sobie tron jaśniejący świętością, naradę polityczną, zmierzającą ku większej chwale Boga. W iluż brała udział nasza świątobliwa królowa Jadwiga Jagiełłowa!

Niechże nam spadnie bielmo z oczu! Nieprawda, jakoby sztuka rządzenia państwem wykluczała oglądanie się na cnotę chrześcijańską. Życie zbiorowe, życie publiczne, podlega etyce całkiem narówni z prywatnem. Gdyby w tem miała być nierówność, toć raczej taka, że w publicznem życiu etyki musi się przestrzegać jeszcze bardziej, niż w prywatnem — a to dlatego, że wszystkie cnoty życia prywatnego na grząskim spoczywają gruncie, gdzie zbiorowość spogańszczała; albowiem życie zbiorowe narzuca często prywatnemu warunki swoje. Nonsens, żeby u tych samych ludzi dom mógł być chrześcijański, a państwo antychrześcijańskie, areligijne, bez etyki, równoczesność takiej dwuwymiarowości uniemożliwia na czas dłuższy i w końcu musi nastąpić: albo — albo!

Tem się wyróżnia katolicyzm wśród wszystkich „systemów" religijnych, że ma staranie o życie publiczne i nie może się wyrzec opieki nad niem.

Toteż i święci nasi rozmaici, stosownie do najrozmaitszych okoliczności życia. Nie brak świętych żebraków, nędzarzy; nie brak takich, którzy nie poprzestawali na ubóstwie w duchu, lecz robili się umyślnie sami żebrakami. Choćby ten olbrzym świętości, o którym coraz częściej się twierdzi, że pokonał wszczętą rewolucję socjalną XIII stulecia: św. Franciszek z Assyżu. Są tacy, którzy w ciszy murów klasztornych dosięgli świętości, uważając wyrzeczenie się świata za najlepsze dla siebie narzędzie do wzniesienia duszy ku Panu. Dla siebie! Nie jest to bowiem narzędzie ogólne; wogóle niema takiego narzędzia, dobrego jednakowo wszystkim. Tylko stan duszy, rozwaga Dobra a Zła, i potępianie Zła, musi być u wszystkich; nic więcej — cała reszta pełna rozmaitości.

Mamy świętych, którzy niemal nie posiadają biografji, bo nawet żyć na dobre nie mieli czasu, wezwani młodzieniaszkami i dziewczątkami do chwały Boskiej. Kiedyż i czemże zasłużyli? Oto jest algebra świętości, jej ogólnik, świętość jako taka, jakby umyślnie postawiona poza okolicznościami życia: jestto pokazany nam abstrakt świętości na żywym przykładzie. Tem jest dla nas św. Stanisław Kostka, tem tak popularna ś. Teresa z Lisieux („Tereska"!).

Jakby gdzieś na przeciwnym biegunie stoją święci statyści, doradcy monarchów, świątobliwi kierownicy ludów, prawodawcy i monarchowie. Szereg postaci uznojonych, lecz nigdy nie załamanych, a wiedzących dokładnie, czego chcą, nie gubiących się w wątpliwościach w godzinie czynu, gdyż wiedzą skąd i dokąd idą, co jest drogą a co bezdrożem: szereg wielkiego natężenia, od noszenia największego ciężaru życia, tj. odpowiedzialności, która ich obarczała najciężej, gdyż za całe ludy i kraje. Tu nie algebra świętości, tu znaczą się wartości oznaczone dokładnie przez historję. To szereg świętych podających światu katolickiemu wagi i miary, na miarę ludów, ażeby miały wagę wobec zrządzeń Bożych, a siłę nietylko do przetrwania niedoli, ale co ważniejsza i trudniejsza sprawa, siłę do tworzenia Dobra de civitate Dei.

Do tego grona najwyższej wielkości życia należy nasza królowa. W ciągu zaledwie 26 letniego żywota ileż dźwigała ciężarów, kłopotów, i osobistych i wynikających z zasiadania na tronie. Troska stanowiła dla niej jakby chleb powszedni. A co za rozległy horyzont doświadczeń i odpowiedzialności! Życie jej uczuciowe i umysłowe jakby było tkane na kanwie europejskiej: od Włoch i Bałkanu ku niemieckim krainom i do ujścia Wisły i na wschód po Dźwinę i Dniepr; ileż narodów, ile języków, ile państw i państewek wchodziło w grę jej myśli!

Ostatnie trzy lata świątobliwego życia poświęcone były zreorganizowaniu krakowskiego uniwersytetu, uzupełnianego jej ofiarami, gdy nadeszło pozwolenie papieskie na fundowanie wydziału teologicznego. Nie doczekała się; dzieła dokonano po jej śmierci, korzystając z jej zapisów, z ofiary jej królewskich klejnotów. Czyż uniwersytety polskie nie uczczą w Niej patronki swojej?

Czyżby główny czyn tego ofiarnego życia, chrzest Litwy, nie miał pobudzić do kultu Jej Litwinów? Jeżeli gdzie, toć tam powinienby kult królowej i wielkiej księżny rozwinąć się najbardziej!

Świętość wydaje owoce bez ustanku. Miejmyż otuchę, że wzywana przez naród cały wyprosi nowy cud w polityce między narodami. Jak dziwowano się, że dokonała tego, czego nie zdołała dokonać współpraca całej Europy, wspomagającej Zakon niemiecki i nie wyprawy zbrojne i nie misje, lecz jej ofiara serca nawróciła Litwę — podobnież mógłby zdarzyć się dziw, że czego nie mogą sprawić zabiegi w imię wielu idei i wielu interesów podejmowane, tego dokonałby wspólny hołd złożony świętej królowej i wspólny jej kult zgody od Krakowa poprzez Wilno do Kowna. A od tego mogłoby wziąć początek wprowadzenie chrześcijańskiego ducha do życia publicznego Europy całej.

Obyśmy jak najprędzej mogli wołać przed Jej ołtarzami:

Jadwigo, królowo polska i wielka księżno litewska! Abyśmy życiem naszem przyczyniali się do chrystjanizacji spraw państwowych, módl się za nami! FELIKS KONECZNY.

Życie gospodarcze.

Komisje rewizyjne w Kasach Chorych.

Zgodnie z rozporządzeniem ministra pracy i opieki społecznej o tymczasowej organizacji instytucyj ubezpieczeń społecznych z dnia 30 listopada 1931 r., minister opieki społecznej powołał w ostatnich dniach **komisje rewizyjne dla Kas Chorych we Lwowie i w Bielsku.** Kandydaci do komisyj rewizyjnych z pośród przedstawicieli organizacyj pracodawców, przedstawiani są przez Kasy okręgowym urzędom ubezpieczeń, które z kolei przedstawiają te kandydatury do zatwierdzenia ministrowi.

W bieżącym miesiącu powołane zostaną komisje rewizyjne w Kasach Chorych następujących miast: Brześć, Warszawa, Kalisz, Radom, Wilno, Łódź, Częstochowa, Kraków, Lublin, Przemyśl, Biała, Kielce, Tarnów, Sosnowiec, Bydgoszcz, Grudziądz, Poznań, Toruń i Gniezno.

W ciągu lutego i marca powołane zostaną komisje rewizyjne w pozostałych Kasach Chorych.

Sprawa rzekomych wydalań z Francji wyjaśniona.

„Narodowiec", organ emigracji polskiej w Lens (Francja) powraca do kwestji głośnego komunikatu polskiej urzędowej agencji prasowej o zamierzonem jakoby przez rząd francuski, wydaleniu 50.000 robotników polskich z granic Francji. Sensacyjne to, a nieprawdziwe doniesienie musiałoby nasze władze oficjalnie zdementować. Francuskie ministerstwo pracy złożyło ambasadzie polskiej oświadczenie, w którem powołując się na dementi rządu polskiego zaznaczyło, że „informacje PAT-icznej są pozbawione wszelkiej podstawy i **rząd francuski nie brał nigdy pod uwagę możliwości przeprowadzenia masowej repatrjacji robotników polskich.**

Sprawa jest więc wyjaśniona całkowicie. Nasuwa się jednak pytanie komu zależało na tem, by jątrzyć stosunki polsko-francuskie fałszywymi alarmami i dlaczego do tej akcji dały się użyć niektóre polskie czynniki?

O zniesienie opłat od zaświadczeń

dla emerytów.

Zarząd główny Związku Niższych Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów wystąpił do ministerstwa poczt z memorjałem w sprawie zniesienia opłat, jakie uiszczać muszą pracownicy, przechodzący w stan spoczynku, ubiegający się o zaopatrzenie emerytalne, jak również wdowy i sieroty po pracownikach.

Mianowicie przy staraniu się o emeryturę **konieczne jest przedstawianie władzom różnego rodzaju zaświadczeń,** za które starostwa i komisarjaty policji pobierają **opłaty w wysokości kilkunastu złotych.** Sumy te przekraczają zupełnie możliwości płatnicze pracowników lub ich rodzin.

Ministerstwo poczt i telegrafów, uwzględniając przedstawione w memorjale postulaty, wystąpiło w sprawie zniesienia opłat stemplowych od zaświadczeń, wymaganych dla uzyskania emerytur, do ministerstwa skarbu.

O likwidację zaległości podatkowych.

Zaległości podatkowe samej tylko Wielkopolski wynoszą **188 milj. zł.,** przyczem **znaczna ich część przypada na przemysł.** Uginając się pod ciężarem tych zaległości, przemysł województw zachodnich wysunął ostatnio **postulat zredukowania należności skarbu za podatki** w takich przedsiębiorstwach, które udowodnią, że wymiar został dokonany za dochody ujęte w bilansach jako zyski, a które okazały się w praktyce **stratą** wobec niepokrycia ich przez wierzyciela, oraz rozłożenia płatności zaległych podatków na długoterminowe spłaty przy znacznem obniżeniu odsetek zwłoki. Wołania **o likwidację zaległości podatkowych** stają się coraz głośniejsze i coraz bardziej powszechne.

Wenecja protestuje.



W tych dniach na placu św. Marka w Wenecji odbyła się olbrzymia demonstracja protestacyjna przeciw zniszczeniu lwów weneckich w miejscowości Trogir w Jugosławji. Olbrzymi plac zapełniały dziesiątki tysięcy obrażonych Włochów.

Liczba wykupowanych świadectw przemysłowych

co rok mniejsza.

Główny urząd statystyczny ogłosił dane dotyczące przedsiębiorstw handlowych w Polsce w r. 1932 opierając je na rezultatach wykupna świadectw przemysłowych. Są to informacje zupełnie nowe, nigdy dotychczas w Polsce w sposób tak szczegółowy nie ogłaszane. Ze względu na to, że ilość wykupionych świadectw przemysłowych jest wskazówką rozwoju sieci placówek handlowych i ich struktury. Statystyka obejmuje lata 1928—1932. Do dnia 1 marca ub. roku wykupiono w Polsce ogółem **344.905 świadectw przemysłowych dla przedsiębiorstw handlowych.** Z tej liczby przypada na województwa centralne 154.680 świadectw, na południowe 89.107, zachodnie 57.559 i wschodnio — 43.559. Brak jest jeszcze w tej cyfrze części świadectw przemysłowych dla przedsiębiorstw handlowych, uruchamianych sezonowo, które ogółem wykupują 10 proc. ogólnej liczby. Niemniej jednak uderzającym jest spadek z roku na rok ilości wykupionych świadectw. Gdy bowiem w 1928 roku było ich 465.955, w następnym już 6 tysięcy mniej, w 1930 o 22 tysiące mniej — w roku zaś 1932 liczba wykupionych świadectw zmniejszyła się o dalszych 92 tysiące. Wprawdzie ta ostatnia różnica zmniejszy się o pewien procent wobec nieuwzględnienia części świadectw półrocznych (sezonowych) może nawet dojdzie ostatecznie do 400 tysięcy, niemniej **przesilenie gospodarcze w handlu, znalazło tu wymowne odbicie w postaci likwidacji wielu firm.** Szczególnie widocznym, bo sięgającym 50 proc., jest ubytek w pozycji dotyczącej skupu zawodowego. Pauperyzacja handlujących, obok innych przyczyn, uniemożliwia im wykupienie patentu. Spustoszenia poczynił kryzys w **manufakturze,** w konfekcji i galanterji, w dziale ubrań i futer. W wysokim stopniu spadła liczba przedsiębiorstw handlu skórami wszelkiego rodzaju (w r. 1930 — 7.500, w 1932 — 3.900). W dziale maszyn obserwujemy normalne obniżenie stanu. Dwie dalsze grupy: artykuły budowlano-opałowe i meble wzajemnie się w życiu zazębiają, zatem grupa mebli powiększyła swój stan posiadania kosztem artykułów budowlanych. W pozycji maszyn rolniczych i placówek spółdzielczości rolniczo-handlowej, kryzys rolniczy uwydatnił się wyraźnie.

Na uwagę zasługuje podział na kategorje, których ustawa o podatku przemysłowym, przewiduje pięć, w zależności od rozmiarów, względnie rodzaju prowadzonego handlu. W r. 1932 wykupiono na terenie Polski świadectw kategorji I — 692, II — 23.914, III — 170.415, IV — 145.603, V-a — 467 i V-b. — 3.814. Cyfry te stanowić będą podstawę dla oceny tegorocznego wykupu świadectw, wobec stwierdzonego faktu, że nietylko maleje ogólna liczba wykupywanych świadectw, ale że przedsiębiorstwa wyższych kategorji przechodzą w coraz silniejszym stopniu do kategorji niższych.

—o()o—

Główni odbiorcy węgla polskiego.

Z dokładnych danych o wywozie węgla polskiego w ciągu 10 miesięcy ub. r. wynika, że wśród zagranicznych odbiorców naszego węgla na pierwszem miejscu stała **Szwecja** — (2.181 tys. t.), następnie **Austrja** (1.123 tys. t.), **Danja** (1.113 tys. t.), **Norwegja** (733 tys. t.), **Włochy** (695 tys. t.) i **Francja** (604 tys. t.). — Wywóz do tych krajów stanowił **78.6 proc. całego naszego wywozu węglowego w omawianym okresie.** W porównaniu z tym samym okresem 1931 r. **najsilniej zmniejszyły się wywóz naszego węgla do Francji,** bo aż o 39 proc., jako skutek wprowadzonej w tym kraju reglamentacji przywozu. Zwiększona ofensywa węgla angielskiego na rynkach północnych, poparta spadkiem waluty angielskiej, pociągnęła za sobą zmniejszenie naszego wywozu do Szwecji o 15.9 proc. i Danji o 28 proc. Wzrósł nieco, bo o 6.9 proc. wywóz węgla do Norwegji. Wywóz do Austrji, ograniczającej przywóz z Polski w związku z propagandą spożycia węgla krajowego, a z drugiej strony faworyzującej przywóz węgla niemieckiego, zmniejszył się o 26.9 proc. Stosunkowo nieznacznie, bo o 5 proc. zmniejszył się wywóz naszego węgla do Włoch.

—oo—

Giełda krakowska.

Kraków 7 stycznia. (PAT). Dziś giełda nieczynna.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 7 stycznia. Dewizy: Belgja 123.70; Holandja 359.00; Londyn (29.34; 29.85); 29.99: 29.70; Nowy Jork 8.92; Nowy Jork telegraficznie 8.92; Paryż 34.85; Szwajcarja 171.90; Berlin nieoficjalnie 212.10. — Tendencja: waluty europejskie przeważnie słabsze — amerykańskie mocniejsze.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 87.50 — Lilpop 9.50—9.75 — Norblin 21.00 — Starachawice 7.50. — Tendencja cokolwiek słabsza.

Pożyczki: 3% budowlana 41.50 — 4% inwestycyjna 102.75—102.50 — 5% konwersyjna 41.00 — 6% dolarowa 56 drobne — 4% dolarowa 54.50 — 7% stabilizacyjna 54.25—54.13 —54.25 — drobne 54.75 — setki 50.90 — 10% kolejowa 99.50 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany. — Tendencja dla pożyczek niejednolita — dla listów przeważnie utrzymana.

Dolar prywatnie w Warszawie o godz. 12.30 — 8.92 1/6.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku: notowania z dnia 5 stycznia: dillonowska 59 5/8—60 — stabilizacyjna 53.50—53.75 — dolarowa 52.50—54 1/8 — warszawska 40.25 — śląska 42. — Notowania z dnia dzisiejszego: dillonowska 60—60.50 — stabilizacyjna 53.25—53.52. (Uwaga: w poniedziałek notowań nie będzie z powodu pogrzebu Prez. Coolidge'a).

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 7 stycznia. Paryż 20.27¾; Londyn 17.35; Nowy Jork 5.19 5/8; Belgja 71.92½; Włochy 26.58: Hiszpania 42.45; Holandja 208.75; Berlin 123.40; Wiedeń noty 61.45; Sztokholm 94.50: Oslo 89.50; Kopenhaga 90.00; Sofja 3.76; Praga 15.38; Warszawa 58.15.

Radio.

Niedziela 8 stycznia.

Kraków, (312.8 m.) G: 10.00 Nabożeństwo z kośc. N. M. P.: 11.58 Sygnał czasu hejnał z Wieży Marj., program na dzień bież.; 12.10 Transmisje z Warsz.; 14.20 Płyty; 14.40 Transmisje z Warsz.; 16.00 Program dla młodzieży: a) „Co się dzieje na świecie" radjotygodnik w opr. dr. W. Wilkosza, prof. U. J. i b) Feljeton W. Rogowicza „U progów Azji" (wizyta u chanów) z Warsz.: 16.25 Płyty; 16.45 Transmisje z Warsz.; 17.55 Program na dz. nast.; 18.00 Muzyka tan. z Warsz.; 19.00 Rozmaitości, komunikaty, 19.10 Odczyt p. t.: „Społeczne znaczenie walki z gruźlicą", wygł. dr. St. Karasiński; 19.25 Transmisje z Warsz. W przerwie o 21.20 wiad. sport.; 22.00 Arje i pieśni w wyk. barytona S. Gagarina, akomp. dyr. Wallek-Walewski, 22.30 Transmisje z Warsz.

Lwów (380.7 m.) G: 14.50 Lwowski kącik leśny; 16.45 „Pastorałka Leona Schillera"; 18.50 „O problemie t. zw. myślących koni z Elberfeldu.

Warszawa. (1411,8 m). G. 9.55: Program na dzień bież. 10: Nabożeństwo z Krakowa. 11.58: Sygnał czasu, hejnał; 12.05: Program na dz. bież.; 12.10: Urz. kom. P. I. M.; 12.15: Poranek symf. z Filh. Warsz. Około 12.55: „Niezbędne warunki pracy kobiet"; 14: Pogadanka konkursowa z dz. roln.; 14.20: Płyty gramofonowe; 14.40: O prowadzeniu gospodarstwa; g. 15: Godzina kolend polskich; 16: Program dla młodzieży; 16.45 Koncert; 17.55 Program na dz. nast.; 18.00 Muzyka tan.; 19.00 Rozmaitości; 19.25 „Słuchowisko p. t. „R. H. inżynier": 20.00 Koncert popul.; 21.20 Wiad. sportowe; 21.30 Arje i pieśni; 22.00 Muzyka tan.; 22.55 Urz. kom. P. I. M: i komunikat policyjny; 23.00 Muzyka tan.

Katowice, (408,7 m.) G: 10.30 Nabożeństwo z kośc. N. M. P. w Piekarach na Śląsku; 14.20 Ks. dr. A: Marchewka: „Katolicyzm społeczny": 18.30 Prof. St. Ligoń: „Bery i bojki śląskie".

Nominacje prokuratorów.

Warszawa, 7. 1. (Telef. wł.) Prezydent Rzplitej podpisał szereg dekretów nominacyjnych w sądownictwie: wiceprokurator Sądu Apel. we Lwowie H. Tournelle został mianowany prokuratorem Sądu Okr. w Gdyni, a wiceprokurator Sądu Okr. w Kielcach Bolesław Januszewski prokuratorem Sądu Okr. w Jaśle. Wiceprokurator Sądu Okr. w Krakowie Adam Kozłowski otrzymał nominację na prokuratora w Kielcach. Dalsze nominacje w liczbie 80 dotyczą stanowisk podprokuratorów.

Nie będzie obniżki czynszów.

Warszawa, 7. 1. (Telef. wł.) Duże poruszenie w kołach lokatorskich wywołała niedawno wiadomość, że rzekomo czynniki rządowe oświadczyły oficjalnie przedstawicielom organizacyj lokatorskich, iż zamierzone jest obniżenie komornego w granicach do 20 proc. Okazuje się, że informacje te były przedwczesne i przedstawicielom organizacyj lokatorskich takich oświadczeń nie składano.

Roboty publiczne dla zatrudnienia bezrobotnych.

Warszawa, 7. 1. (Telef. wł.) W dn. 10 bm. odbędzie się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów w sprawie planu prac, mających na celu zwalczanie bezrobocia. Rząd przygotowuje program podjęcia robót publicznych przy pomocy bezrobotnych. Mają być również przeprowadzone pewne roboty inwestycyjne na kolejach, oparte przedewszystkiem na kredytach. Zamyśla się również uskutecznić pewną kampanje budowlaną. Wszystko to zależeć będzie od kwestji znalezienia odpowiednich środków finansowych.

Znowu fałszywe stuzłotówki.

Warszawa. (PAT). W ostatnich dniach zatrzymano falsyfikat banknotu 100-złotowego z datą 28 lutego 1919 roku. Falsyfikat jest wykonany na papierze innego składu i wyglądu, niż banknoty autentyczne. Znak wodny w medaljonie jest wykonany mechanicznie przez wytłoczenie rysunku, skutkiem czego występuje wyraźnie na powierzchni papiru. Portret Kościuszki nieudolnie cieniowany, wobec czego twarz, krawat i kołnierz nie występują plastycznie. Charakterystyczne te szczegóły widać na pierwszy rzut oka. Rysunki gileszowe i kompozycyj ornamentacyjnych są miejscami niewykonane, linje poprzerywane. Drobne szczegóły zamazane. Godło państwow, orzeł, występuje strzępiasto. Tło pod orłem nieudolnie naśladowane. Napisy w tekście grube, zalane, litery nie wykazują ostrości konturów. Cyfry numeru ścieśnione, nierówne, o odmiennym wykroju. Całość falsyfikatu nie wykazuje przejrzystości wykonania i jest utrzymana w kolorach brudnych, wobec czego falsyfikat można łatwo rozpoznać.

„Małygin" ponownie w groźnej sytuacji.

Moskwa 7 stycznia. Sytuacja sowieckiego łamacza lodów „Małygina", który w ubiegłym tygodniu w pobliżu Szpicbergen najechał na mieliznę, uległa znacznemu pogorszeniu. Wzburzone fale morskie zalewają okręt, tak, że akcja ratunkowa została przerwana, a załoga zmuszona była do opuszczenia pokładu. Z Archangielska wysłano na miejsce katastrofy nowe posiłki, oraz kilku nurków.

Pożar największego szwedzkiego żaglowca.

Sztokholm 7 stycznia. W porcie w Goeteborgu spłonął doszczętnie największy szwedzki żaglowiec, pięciomasztowiec „Forest Dream". Pożar wybuchł na najniższym pokładzie żaglowca i znajdując obfity materjał w wielkim ładunku oleju, rozprzestrzeniał się szybko i nie mógł być opanowany, mimo nadludzkich wysiłków ze strony całej miejscowej straży pożarnej. Ponieważ strzelające wysoko płomienie groziły sąsiednim budynkom, musiano okręt wyciągnąć na morze otwarte. Mimo to kilka domów zapaliło się od iskier. Nie dopuszczono jednak do poważniejszego pożaru i ogień szybko ugaszono. Sam żaglowiec uległ zupełnemu zniszczeniu.

Afera szpiegowska w czeskich zakładach amunicyjnych.

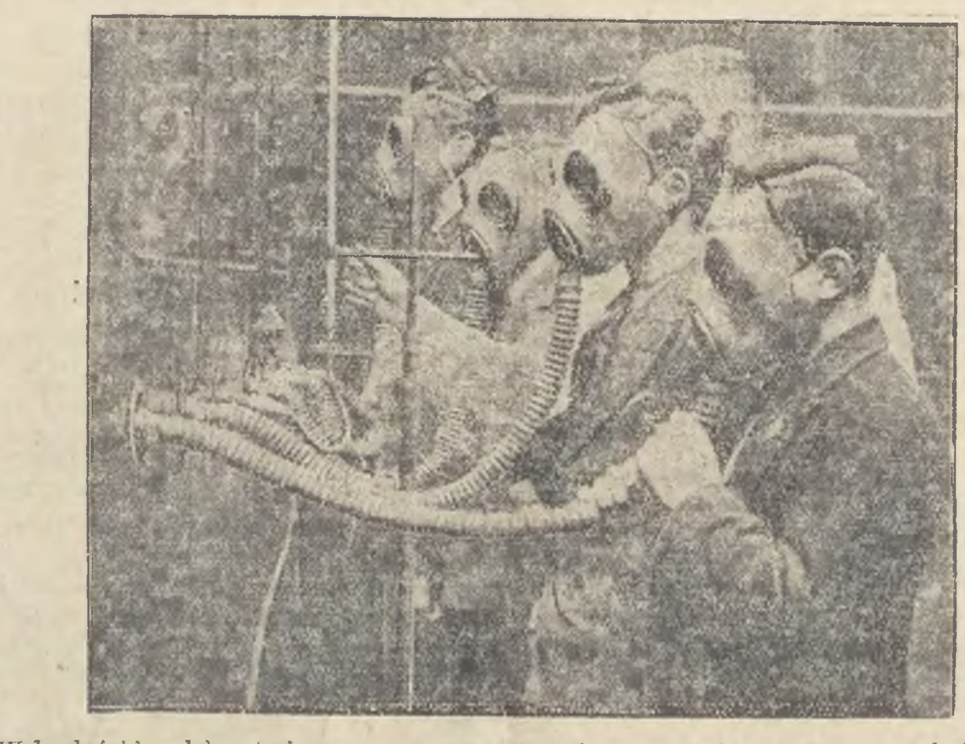
Morawska Ostrawa. (PAT). Głośna afera szpiegowska w czechosłowackich fabrykach amunicji zatacza coraz szersze kręgi. Stwierdzono, że nietylko w pilzneńskich zakładach Skoda, ale i w berneńskiej „Zbojówce" zginęły ważne plany konstrukcyjne. Policja berneńska prowadzi energiczne śledztwo, dotychczas jednak bez rezultatów.

Warszawa 7. 1. (Telef. wł.). Zauważono nieznaczną zwyżkę cen terpentyny. Cena ta wynosi zależnie od gatunku od 80 gr. do 1.40 zł. za 1 kg. loco stacja nadawcza.

Propaganda za 40-godzinnym tygodniem pracy.

Paryż 7 stycznia. W związku z rozpoczynającą się w przyszłym tygodniu w Genewie konferencją wstępną międzynarodowej organizacji pracy w sprawie ograniczenia czasu pracy w przemyśle, francuskie organizacje robotnicze podjęły energiczną propagandę za 40-to godzinnym tygodniem pracy. Wczoraj wieczór odbyła się w Paryżu olbrzymia manifestacja za 40-godzinnym dniem pracy, w której wzięli udział delegaci różnych organizacyj zawodowych z całego kraju. Manifestacja zakończona została przyjęciem rezolucji następującej: Konferencja potwierdza niewzruszoną wolę wszystkich organizacyj zawodowych uczynienia wszelkich możliwych wysiłków, celem wykazania konieczności wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy, co jest konieczne ze względu na kryzys gospodarczy i powszechną nędzę, a przedewszystkiem, aby przez lepszy podział pracy doprowadzić do zlikwidowania demoralizującego bezrobocia i zapewnienia wszystkim robotnikom prawa do życia.

Igranie ze śmiercią.



W londyńskiem laboratorjum gazowem przeprowadzane są próby masek gazowych, które chętnie wykonują bezrobotni. Próby takie są niejednokrotnie połączone z niebezpieczeństwem utraty życia. Kandydatów nie odstrasza to jednak, za poddawanie się tym próbom otrzymują bowiem wysokie wynagrodzenia.

Niezwykła walka o kadłub spalonego okrętu.

Paryż, 7 stycznia. Kadłub zniszczonego przez pożar parowca francuskiego „Atlantique" został ubiegłej nocy przyholowany do portu w Cherbourgu i utwierdzony na kotwicy. Po wypompowaniu wody, jaka dostała się do wnętrza wskutek nieszczelności, kadłub wprowadzony zostanie do doku, gdzie poddany zostanie badaniu i ewentualnej odbudowie.

Jak się obecnie okazuje, między holownikami holenderskimi a francuskimi doszło do poważnego zatargu o zdobycz. Wedle starego prawa marynarskiego, okręt porzucony przez załogę, należy do tego, kto go zdołał uratować. Na wieść o katastrofie parowca „Atlantique" rozpoczął się zatem prawdziwy wyścig między holownikami francuskimi a holenderskimi, które wyruszyły na miejsce katastrofy. Wedle opisu dzienników paryskich, we czwartek popołudniu kilku marynarzom francuskim udało się wydrapać na płonący parowiec i przyczepić liny holownicze trzech holowników francuskich do tylnej części parowca. Parę minut później wdrapało się paru marynarzy holownika holenderskiego i przyczepiło liny do przedniej części parowca. Francuskie holowniki poczęły zatem „Atlantique" holować do tyłu, holenderski zaś ciągnął ku przodowi. Nie mogąc, oczywiście, podołać przeciw trzem, holownik holenderski podjechał pod holowniki francuskie i przeciął dwie liny. Trzeciej liny nie mógł przeciąć. Dokonawszy tego statek holenderski powrócił do przodu parowca, ale tam zastał już inny statek francuski, który tymczasem przymocował swe liny. Podczas tego szamotania dwa holowniki francuskie uległy uszkodzeniu i zmuszone były do wycofania się z pola walki. Drugi statek holenderski zdołał również swe liny przymocować do przodu parowca tak, że teraz dwóch Holendrów ciągło naprzód a Francuz wtył.

Także niemiecki holownik „Simson" przyłączył się do statków holenderskich i chciał z nimi współpracować. Tymczasem nadjechał pewien francuski okręt do zakładania min i wziął „Atlantique" na linę holowniczą. Przybyły także jeszcze inne francuskie holowniki w następstwie czego statki holenderskie zgodziły się razem z francuskimi holować kadłub parowca do Cherbourga.

Z katedry uniwersyteckiej - do więzienia

PROFESOR EKONOMJI FAŁSZERZEM WEKSLI.

Nowy Jork, 7 stycznia. W Cambridge w stanie Massachusetts udało się policji dokonać aresztowania tak niezwykle sensacyjnego, jakiego nie zna dotąd kryminologja międzynarodowa. Wykładający od ubiegłej jesieni na uniwersytecie Harward w Cambridge pod Bostonem ekonomję narodową profesor Normano, został zdemaskowany jako poszukiwany od przeszło trzech lat fałszerz weksli z Berlina Izaak Lewin. Został on aresztowany i wprost z katedry uniwersyteckiej odprowadzony do więzienia. Aresztowanie to wywołało w sferach naukowych olbrzymie wrażenie, tem większe, że wykłady „profesora Normano" cieszyły się wielkiem wzięciem, a wykładowca miał opinję tęgiego fachowca.

FAŁSZERSTWA NA 5 MILJONÓW.

Berlin, 7 stycznia. Aresztowany w Cambridge Izaak Lewin był współwłaścicielem pewnego berlińskiego domu handlowego. Po dokonaniu licznych oszustw wekslowych Lewin zbiegł w r. 1929 razem ze swym wspólnikiem Rappaportem zagranicę i od tego czasu zaginął o nim wszelki słuch. Jest rzeczą niewyjaśnioną, w jaki sposób doszedł do papierów umożliwiających mu zająć stanowisko profesora uniwersytetu pod przybranem nazwiskiem. Oszustwa wekslowe Lewina datują się z r. 1928. Zwróciły na nie uwagę banki zagraniczne, które w styczniu 1929 r. zrobiły doniesienie, oskarżając dom bankowy Lewina o sfałszowanie weksli na sumę 300 tysięcy marek. Podjęte przez prokuraturę śledztwo wykazało, że fałszerstwa Lewina są grubo wyższe i wynoszą blisko 5 miljonów marek.

Zgon. b. prez. Coolidge'a.

Przed paru dniami zmarł Calvin Coolidge, b. prezydent Stanów Zjednoczonych. Był to typowy Amerykanin.

Pochodził z niezamożnej rodziny farmerskiej w stanie Vermont. Ukończywszy studja, poświęcił się zawodowi adwokackiemu i wystąpił także na arenę polityczną jako członek stronnictwa republikańskiego.

W r. 1921 wybrany został wiceprezydentem Stanów Zjednoczonych. Gdy w sierpniu 1923 r. prezydent Harding zmarł nagle, Coolidge objął obowiązki prezydenta. Wkrótce pozyskał sobie tak wielkie zaufanie ludności, że w r. 1924 wybrany został ogromną większością prezydentem. Na tem stanowisku pozostał aż do roku 1928. Jego czteroletnia kadencja była okresem „prosperity", okresem dobrobytu i świetności gospodarczej Stanów. Nie było to naturalnie zasługą Coolidge'a, ale przyznać trzeba, że sobie umiał dobierać mądrych doradców.

Coolidge był przeciwnikiem mieszania się Ameryki do spraw europejskich i zwolennikiem rozbrojenia. Mimo to podczas jego prezydentury Stany zaczęły budować pokaźną liczbę krążowników.

Prezydent Coolidge znanym był ze swej religijności, uczciwości, rozwagi a przedewszystkiem małomówności. Nieprędko zamieszka w Białym Domu prezydent, któryby pobił jego rekord lakoniczności. Opowiadano sobie na ten temat mnóstwo anegdotek.

Raz miał Coolidge'a odwiedzić jakiś stary przyjaciel. Prezydent zaprosił gościa na ryby. Po dwóch godzinach milczenia gość odezwał się:

— Ale się dzisiaj ryby łapią!

— Yes — potwierdził Coolidge.

Po dalszych dwóch godzinach gość zauważył:

— Ładną mamy dzisiaj pogodę.

— Yes — przytaknął prezydent.

Na drugi dzień kancelarja Białego Domu grzecznie wytłumaczyła gościowi, że nie może towarzyszyć prezydentowi, bo prezydent nie lubi gadułów.

W RUMUNJI GROZI PRZESILENIE RZĄDOWE.

Bukareszt 7 stycznia. Między rządem premjera Maniu a królem Karolem doszło do nowego napięcia, które grozi dymisją rządu rumuńskiego. Prefekt policji bukaresztańskiej i komendant żandarmerji wydali własne rozporządzenia, które nie zostały przez rząd aprobowane. Wytworzyła się sytuacja, która skłoniła ministra spraw wewnętrznych do postawienia wniosku o zwolnienie ich z urzędu. Wniosku tego król nie podpisał, co uważa minister spraw wewnętrznych za wyrażenie mu votum nieufności. Ponieważ rząd ogłosił dziś swoją solidarność z ministrem spraw wewnętrznych, koła polityczne uważają, że dymisja rządu nastąpi w najbliższych godzinach. Minister spraw zagranicznych Titulescu został telegraficznie wezwany do powrotu do kraju.

KANDYDACI DO NAGRODY MUZYCZNEJ.

Warszawa, 7. 1. (Telef. wł.) Jako kandydatów do nagrody muzycznej za rok 1932 wymieniają Eug. Morawskiego autora baletu „Świtezianka" oraz Szymanowskiego, który pretendować będzie do tej nagrody po raz drugi jako twórca IV symfonji.

NOWE BANKNOTY 500-ZŁOTOWE.

Warszawa, 7. 1. (Telef. wł.) Polska wytwórnia papierów wartościowych przeprowadza obecnie badania nad ustaleniem wzoru nowych 500-złotowych banknotów.

O NIŻSZE CENY PODRĘCZNIKÓW SZKOLNYCH.

Warszawa, 7. 1. (Telef. wł.) Rada Oświecenia Publicznego wystąpiła do Ministerstwa Wyznań Rel. i Ośw. Publ. z wnioskiem o zredukowanie ceny podręczników szkolnych.

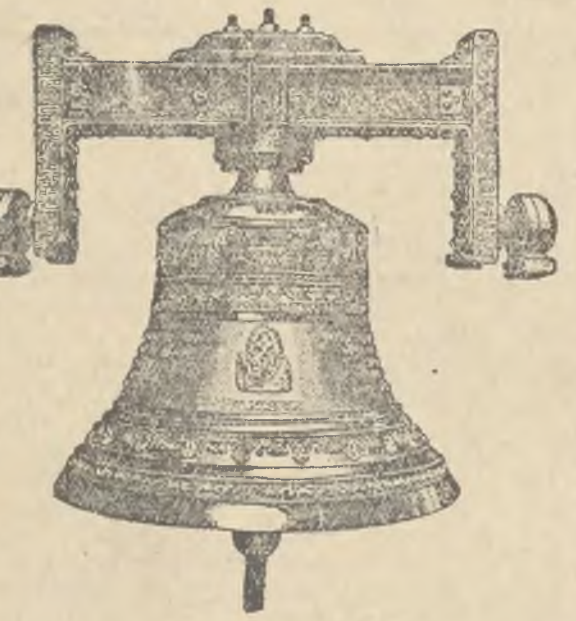
Helsingfors, 7 stycznia. Jak z Leningradu donoszą, sterowiec sowiecki „W 2" uległ wczoraj katastrofie. Podczas podróży do Leningradu sterowcowi odmówiły posłuszeństwa maszyny i rzucony wiatrem na drzewa uległ zniszczeniu. Załoga zdołała się ocalić.

ISTNIEJE PRZESZŁO 100 LAT

Odznaczona 20-tu premjami, 2-ma nagrodami państwowemi, 10-ma złotymi medalami

Grand Prix Rzym 1926

Złoty medal Gniezno 1925, Złoty medal Rzym 1926,
Złoty medal Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Częstochowa 1926
Złoty medal Wilno 1928, złoty medal P. W. K. Poznań 1929, złoty medal Wilno 1930.



Odlewnia dzwonów

KAROLA

Schwabego

w Białej k. Bielska

Poleca dzwony dowolnych wielkości i o wszelkich życzonych tonach, o niedoścignionej jakości spiżu, czystości głosu dzwonów pojedynczych i zespołów kilkudzwonowych.

Dostraja nowe dzwony pod gwarancją czystej harmonji do już istniejących.

Przelewa pęknięte dzwony, przemontowuje stare systemy dzwonienia na nowe.

Wykonuje kompletne konstrukcje żelazne zastępujące całkowicie dzwonnice lub konstrukcje drewniane w wieży.

Dostarcza napęd elektryczny do dzwonów każdego ciężaru!

Ceny najniższe! Długoterminowe spłaty!

NAJTAŃSZE OBRAZKI KOLĘDOWE NAJWIĘKSZY WYBÓR POLECA: OD 1. ZŁ. ZA 100 SZT.

ALFRED MACHNICKI

Kraków, Mikołajska 5. Tel. 133-70.

Maturyczne i dokształcające kursy

„WIEDZA“

KRAKÓW, UL. STUDENCKA 14.

przygotowujące na ustnych lekcjach zbiorowych w Krakowie, oraz w drodze korespondencji, zapomocą wyczerpująco i przystępnie opracowanych skryptów, programów i miesięcznych tematów, przyjmuje wpisy na II. pół rocze r. szkolnego 1932/3 na:

1). kurs maturyczny gimnazjum wszystkich typów.
2). krus średni (5 — 6) kl. gimn.
3). kurs niższy w zakresie 4-ch klas gimn.
4). kurs 7-miu klas Szkoły Powszechnej.

Wojskowi do Sierżanta włącznie i Inwalidzi otrzymują zniżkę w opłatach. Prospekty darmo.

PENSJONAT PRYWATNY

6-klasowy

z programem nauk gimnazjalnych

SS. Wizytek w Jaśle.

Położony blisko stacji kolejowej, w okolicy zdrowej, podgórskiej.

Uczenice mieszczą się w obszernym, słonecznym budynku, z dużemi salami szkolnemi i sypialniami. Korzystają z dużego ogrodu, gdzie spędzają zwykle rekreacje, a nawet odrabiają szkolne zadania.

Po ukończeniu Zakładu dostatecznie są przygotowane do zdania egzaminu do 7-ej klasy rządowego gimnazjum.

Opłata bardzo umiarkowana.

Troskliwa opieka zapewniona.

WITRAŻE

oraz

oszklenia artystyczne

wykonuje najtaniej

Roman RYNIEWICZ

Fryderyk ROMAŃCZYK

KRAKÓW,

ulica Juljusza Lea 5.

Nowość!

wypróbowana zagranicą

Zbiorowe lekcje gimnazjalne

według wszystkich typów, dla młodzieży męskiej i żeńskiej, udzielane przez prof. gimn. z pełnemi kwalifikacjami.

Dla klas niższych od I. do III. gimn. przygotowanie do egzaminu do kl. III. i IV. gim. w godzinach rannych, ewent. popołud.

Dla klas wyższych od IV. do VIII. gimn. w godzinach od 2 do 9 popołudniu.

Na życzenie poszczególne przedmioty. Języki nowożytne indywidualizowanie. — Dla Chrześcijan. — Lekcje osobne. Opłata miesięczna. Ceny przystępne. Informacje na miejscu

Kraków, Mały Rynek 6, II. p. m. 6.

w godzinach od 11 – 1 i od 4 – 6.

FABR. SKŁAD

PŁÓCIEN BIELIZNY i towar. BŁAWATNYCH

KRAKOW „R. KOWALSKI“ WIŚLNA 8.

POLECA:

Płótna bieliźniana pościelowe, i stołowe, ręczniki, ścierki, chusteczki, OBRUSY KOCE KAPY, KOŁDRY, FIRANKI. Zefiry, batysty, kiaty, wsypy na poduszk barchany flanele, wełny na mundurki. WYPRAWKI SZKOLNE, POŃCZOCHY SKARPETY. Krawaty, bielizna męska i damska bielizna tyrkotowa, rafony damskie fartuszki kuchen. kolorowe i białe dla pokojowych.
CHUSTKI CZARNE KLASZTORNE

Wielki wybór. **Ceny niskie.**

Dwuosobowy pokój z fortepianem i utrzymaniem wynajmę solidnym katoli om, Kraków Retoryka 15. mieszkanie 2

Rabka — Zdrój

Willa „Szczęsna“ ul. Polna, murowana poleca na sezon zimowy kilku osobowe pokoje z utrzymaniem ceny umiarkowane.

Tapczany, otomany, materace włosienne rozkładanki, tanio przyjmuje wszelkie roboty, i przeróbki tapicer św. Tomasza 4. 16

Marmoladę

konfiturową — morelową, owocowa, mięszana, wiśniową, malinową. Jamy i konfitury, powidła bośniackie, w najlepszych gatunkach po przystępnych cenach poleca

Kazimierz Bartoszewski

Kraków, ul. Florjańska L. 49.

Specjalne „pasteuryzowane“ masło deserowe.

Kalendarze

tygodniowe

blokowe — portfelowe

poleca

Skład papieru i galanterji

Michał Słomiany

Kraków, Sławkowska 24

Telefon 117-44.

Przepuklinowe Pasy

Opaski Brzuszne

Suspenzorja, orostotrzymacze

Aparaty ortopedyczne

Protezy ręczne i nożne, szczudła kule itp.

Wykonuje we własnej pracowni

Narzędzia Lekarskie

oraz

uskutecznia: naprawy, ostrzenie i niklowanie

L. Knapiński Kraków

ul. Mikołajska 7. Tel. 105-05

Walne Zgromadzenie

Członków Domów Zdrowia Księży

odbędzie się w Tarnowie w lokalu S.M.P. (ul. Focha 16) dnia 12 stycznia o godzinie 14-tej, a w razie braku kompletu o 14.40.

Oprócz zwykłego porządku dziennego zmiana statut.

Wytwórnia kilimów

Ireny Gutwińskiej 89

Absolwentki państw. szkoły p em. art.

Kraków, ul. Karmelicka L. 50, parter.

poleca kilimy oraz przyjmuje zamówienia według obranych wzorów, za gotówkę lub na raty

---

Nowość na okres Bożego Narodzenia

Księgarnia Krakowska, Kraków ul. św. Krzyża 13

otrzymała na główny skład:

X. Mateusz Jeż

Boże Narodzenie w pieśni

Cena 70 groszy.

Około 50 wierszyków o Bożem Narodzeniu pełnych wiary i miłości Bożej, ilustrowanych dwudziestukilkoma pięknemi obrazkami, z których jeden kolorowy. Wydanie bardzo staranne i gustowne. Nadaje się jako podarek gwiazdkowy i jako materiał do deklamacji przy Drzewku, przy Jasełkach lub przy Opłatku w Stowarzyszeniach Młodzieży.

Wysyłka na zamówienia zamiejscowe odwrotna po doliczeniu do ceny powyższyej kosztów przesyłki.

Łyżwy specjalnie

ostrzy, brzytwy, nożyczki, noże osadza, dodaje noże ostrza. Szlifiernia Szybkość.

Kraków, pl. Marjacki 9.

Firma Józef Zubikowski

Namiejscu własne warsztaty.

ZAKŁAD WITRAŻOWO-SZKLARSKI

F-a T. Zajdzikowski Kraków św. Jana 30.

Dzierż. Jan Kusiak

Oszklenia i witraże do kościołów od 30 zł. za 1 m wykonuję się przy większych zamówieniach na raty Ceny 50% niższe niż wszędzie.

MIÓD PSZCZELNY

czysty bez domieszek pod gwarancją, z własnej a największej pasieki w Państwie.

3 kg. 6.80 zł.
5 kg. 11. zł.
10 kg. 20 zł.

wraz z naczyniem i opłatą pocztową wysyła za pobraniem

Eugenjusz BILIŃSKI,

w Zbarażu.

Pektoraliki,

koloradki

gumowane dla PT. Księży, bielizna, rękawiczki, skarpetki, kapelusze

poleca:

ROMAN

SZCZERBA

Kraków,

ulica Florjańska 40

Jest do sprzedania

dwie parcele

4.000 m^2 2.000 m^2

w jedności, z frontem od 3-ch projektowanych ulic, obok stacji kolejowej

Biała-Lipnik,

z pięknym widokiem na Klimczok i Magórkę.

Bliższe wiad. wkat. w Urzędzie parafjalnym Biała obok Bielska.

OBRAZKI KOLĘDOWE

od groszy 75 za 100 sztuk

(wzory gratis).

Medaliki aluminjowe

od złotych 2.75 za gross

Różańce

od zł. 3. za tuzin

Julian Kurkiewicz

Kraków, Mały Rynek 9.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane	50 „
Komunikaty po kronice	60 „
na 1-szej	70 „

Drobne za wyraz	10 gr.

Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Hołeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.